

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.50
z dostawą do domu . . zł. 4.60
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 4.80
za grzywca zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz (10/16 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadstawach w nek. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwsze, stronie gr. 30. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rekopisów nadstawnych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polska, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Na Konto w P. K. O. 150.662. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Kryzys w Anglii.

□=□

Dyskusja, jaka toczyła się onegdaj w parlamencie angielskim nad sposobami zlikwidowania trwającego od trzech miesięcy strajku węglowego, odsłoniła drastycznie martwy punkt, w którym ta decydująca o losach przemysłu angielskiego kwestia utkwiła, z którego ją ołtrzymie wysiłki rządu, chcącego pogodzić interes skarbu państwa, pracodawców i górników w kierunku pozytywnego rozwiązania ruszyć nie mogą.

Rząd Baldwin odrzucił kompromisową interwencję biskupów anglikańskich, w myśl której górnicy mieliby z powrotem podjąć pracę na warunkach przedstrajkowych z tem jednak, że rząd przez cztery najbliższe miesiące subwencjami uzupełniałby płace górników wedle postulatów, postawionych przez Związki zawodowe. Rząd godząc się na pierwszą część projektu biskupów, odrzucił żądanie dalszych subsydjów, gdyż — jak oświadczył imieniem Baldwin lord Cecil w Izbie wyższej — subsydia te pociągnęłyby za sobą olbrzymie obciążenie podatników i byłyby przejawem niesprawiedliwości wobec innych gałęzi przemysłu, które również znajdują się w ciężkim położeniu.

Lloyd George i Mac Donald niezwykle ostro atakowali rząd Baldwin za jego nieustępliwość — jakoby — stanowisko wobec postulatów górników. Pierwszy dowodził, że udzielanie subsydjów przez 4 miesiące nie przyniosłoby skarbowi państwa ani w przybliżeniu takich strat, jakie ponosi on wskutek przeciągającego się beznadziejnie strajku, który Anglię kosztuje tygodniowo 25 milionów funtów. Mac Donald znowu zarzucał Baldwinowi, że gra na wyczerpanie górników i chce ich zmusić do przyjęcia 8-godzinnego dnia pracy. Przestrzegał też rząd przed groźnymi konsekwencjami tej polityki. Baldwin starał się odeprzeć ataki argumentem, że naprzód rząd nie stać na wydane subwencjonowanie kryzysu, a następnie, że żądanie górników, aby po zlikwidowaniu strajku w ciągu czterech miesięcy zostały wszystkie kwestie związane z przesileniem węglowym definitywnie rozwiązane ewentualnie przez sąd rozjemczy — jest ze stanowiska interesów państwa nie do przyjęcia, gdyż przemysł nie może zawiązać na przestrzeni 4-miesięcznego interregnum w próżni i musi być jak najrychlej i jak najradykałniej z płynnych i niepewnych stosunków wydobyty. Rozumowanie teoretycznie słuszne. Co jednak się stanie, gdy górnicy się „nie wyczerpią“ i dzięki wewnętrznym, tudzież obcym subwencjom strajk utrzyma jeszcze przez szereg miesięcy? Czy rząd nie będzie musiał kapitulować?

Jak już wyżej powiedziano, dyskusja powyższa odsłoniła całą beznadziejność i powagę sytuacji przemysłowej w Anglii. Rząd Baldwin dzięki olbrzymiej większości konserwatywnej, oczywiście na razie mocno jeszcze przy-

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru 208 dołączyliśmy czek P. K. O. Zaznaczamy, że o ile do 10 sierpnia nie otrzymamy prenumeraty za sierpień już z dniem 11-go sierpnia wstrzymamy wysyłkę dziennika, tak P. T. Prenumeratorom zamiejscowym, jak i miejscowym. Osobnych przypomnień nie wysyłamy.

Prenumerata miesięczna z przes. poczt. lub dostawą do domu wraz z Tygodniowym dodatkiem ilustrowanym i Tygodniowym dodatkiem powieściowym wynosi zł. 4.80.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze nr. 150.662 lub przekazem pieniężnym, a miejscową w kantorze „Słowa Polskiego“.

Opozycja w Moskwie przygotowuje się do walki.

Moskwa. 30 lipca (AW.) We wczorajszej „Prawdzie“ pojawił się artykuł Radka, nawołujący do niezwykłej energii czynników rządowych w walce z szeregami się w zastraszający sposób objawiającymi rozkładu. Opozycja stara się z gorączkowym pośpiechem wykorzystać moment, w którym na stanowisku cementatora jedności partyniej, jakim jest prezes GPU. — zapanowała luka. Dzierżyński, który był uosobieniem potężnej energii i był pod tym względem typowym reprezentantem dawnej kresowej szlachty polskiej, trudny jest do zastąpienia, na zajmowanej przez niego placówce. Jeśli jednak opozycja

ludzi się, że zdoła ona drogą wykorzystania tego momentu poderwać władzę robotników i włościan w Rosji, to czeka ją gorzkie rozczarowanie. Testament żywotności, zostawiony przez Dzierżyńskiego, znajduje niewątpliwie godnego wykonawcę. Jeśli nie da się inaczej, opozycja zostanie zgnieciona terorem.

I leningradzka opozycja uważa, iż postępowanie CIK. rozwiązuje ręce przedstawicieli się jego polityce czynnikom. Największe zaniepokojenie wywołują pogłoski, iż wpływy opozycji przedostały się nawet do GPU. I że w poszczególnych okolicach Rosji grozi

obrócenie się teroru przeciwko zwolennikom rządzącego kierunku Stalina. Stalin, wobec wpływów Trockiego w armii sowieckiej, usiłuje także nawiazać z nim porozumienie.

Moskwa. 30 lipca (AW.) Donoszą tu z Leningradu, że oczekują tam zasadniczej wagi wydarzeń w związku z konfliktem wewnątrz partii komunistycznej. Zinowiew, który posiada poparcie części garnizonu leningradzkiego i tamtejszych robotników porozumiewa się z Trockim w celu podjęcia wspólnej akcji skierowanej przeciwko obecnie rządzącemu w CIK. kierunkowi, zwłaszcza właściwemu inspiratorowi obecnej polityki sowieckiej Stalinowi. Zinowiew

Z DNIA.

PRZERWA W HANDLOWYCH ROKOWANIACH POLSKO-NIEM.

Warszawa. 30. lipca. (PAT) Stosownie do życzenia wyrażonego zestro-ny niemieckiej delegacji do rokowań polsko-niemieckich rozpoczną urlop w dniu 10. sierpnia br. a podobną rokowania na nowo w połowie września br. Aż do rozpoczęcia urlopu rokowania będą nadal w normalny sposób prowadzone.

SPROSTOWANIE MYLNEJ INFORMACJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 30 lipca. (zo) Podana przez Agencję Wschodnią wiadomość, jakoby gen. Sikorski miał opuścić Lwów, jest nieprawdziwą. General Norwid-Nengebauer mianowany został inspektorem armii, a nie dowódcą OK. Lwów.

ZMIANA TARYFY POCZTOWEJ OD 1-go SIERPNIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 30 lipca. (zo) Podwyżka taryfy pocztowej, o której wczoraj donieśliśmy, obowiązować będzie od pierwszego sierpnia.

KOMISJA DLA SPRAWY MONOPOLU ZAPALCZANEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 30. lipca. (zo) Dziś przocy cały dzień obradowała komisja dla zbadania sprawy monopolu zapalczanego. Na posiedzeniu byli obecni przedstawiciele generalnej prokuratury i członkowie rządu, którzy udzielali wyjaśnień w sprawie umowy dzierżawnej. Po południu ustalono schemat sprawozdania, które będzie przedłożone Sejmowi we wrześniu.

GDZIE SIE PODZIAŁA SZKOŁA OFICERSKA?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 30 lipca (zo) Według zapowiedzi pism, dzisiaj o godz. 3 po południu miała przybyć do Warszawy z obozu letniego Oficerska Szkoła piechoty. Wskutek tej zapowiedzi na moście na Wiśle i w Alejach Ujazdowskich zebrał się tłum publiczności, pragnący powitać popularną w stolicy szkołę. Według wiadomości telefonicznej szkoła wyszła z Rembertowa o godz. 2, jednak do godz. 5 do Warszawy nie weszła, a spodziewana była o godz. 3. Widocznie nadzwyczajnym rozkazem została wstrzymana w drodze

którego miążdzących obrotach kruszy się mocarstwowa ekspansja wielobrytyjskiego przemysłu.

Gdy się zaś do tego groźnego przesilenia na terenie przemysłowym, doda coraz ostrzejszy konflikt Anglii ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej na tle spłaty długów angielskich, konflikt, którego tak charakterystycznym przejawem jest ostatnie wystąpienie przewodniczącego komisji dla spraw zagranicznych senatora Boraha, brutalnie atakującego kancelarza skarbu angielskiego Churchill'a za jego politykę, zmierzającą do amłowania długu angielskiego w Ameryce; jeśli w dalszym ciągu zwrócimy uwagę na niepokojący w najwyższym stopniu Anglię wzrost ruchu mahometańskiego, na agitację Sowietów, prowadzoną w Afganistanie oraz w Indiach, która ma na celu podniecenie wrzenia religijnego i organizowanie powstań przeciw szczyplej załodze angielskiej; jeśli — wreszcie — wskażemy na mający się odbyć w sierpniu pierwszy jedyny w swoim rodzaju kongres panazjatycki w Nagasaki, na którym Japończycy, Chińczycy, Hindusi, Siamczycy, Persowie, Turkowie itd., mają utworzyć święty sojusz pod hasłem: Azja dla Azjatów; w końcu zaś, jeśli przypomnimy, że Sowiety dotychczas zasiłły strajkujących górników angielskich sumą 620.000 funtów, a ostatnio przysłały im znowu 30.000 funtów — to obraz kryzysu angielskiego zarysuje się szczególnie wyraźnie.

władzy stoi, czy jednak zdoła opanować niezwykle ciężkie położenie?

Położenie to jest dla przyszłości Anglii, dla jej mocarstwowego stanowiska w świecie istotnie wyjątkowo poważne i groźne. O powrocie do postawu produkcji i zbytu przedwojennego mowy nie ma. Utworzyły się w świecie liczne nowe źródła produkcji, tańsze i wygodniejsze dla konsumentów, którzy do Anglii o towar zwracać się już nie potrzebują i nigdy już zwracać się nie będą. Wyrasta olbrzymi problem bezrobocia, który wobec powyższego stanu rzeczy staje się klasycznym węzłem gordyjskim. Jest w tem pewien tragiczny paradoks, gdy się sobie uprzytomni, że dzisiaj w czasie strajku węglowego, klęskę bezrobocia w Anglii, wobec której rząd angielski stoi bezradnie — łagodzi inne państwa, które transportami swego węgla (między innymi i naszego) uruchamiają częściami przynajmniej nieczynne gałęzie przemysłu angielskiego. W ten sposób np. państwa te umożliwiły częściowe uruchomienie robót w przemyśle cynkowym i budowy okrętów. Oczywiście miarodajne czynnik w Anglii adają sobie dokładnie sprawę z tego, że a la longue laborować zagranicznym dowozem węgla nie można i że częściowa przynajmniej naprawa położenia możliwa jest tylko przy natychmiastowej likwidacji strajku, którego konica — jak z debaty parlamentarnej wynika — nie widać. Wytwarza się istne błędne koło, w

Mowa premjera Bartla

wygłoszona na posiedzeniu Senatu.

Warszawa, 30 lipca. (zo) Dzisiejszy dzień polityczny był niezwykle ożywczy. Przed południem obradował Senat, który po ratyfikacji szeregu umów Polaków z zagranicą, przystąpił do omawiania projektu zmian Konstytucji i ustawy o pełnomocnictwach. Po przemówieniu obu referentów: sen. Buzka i sen. Krzyżanowski zabrał głos premier Bartel. Na ławach rządu obecni byli wszyscy ministrowie z wyjątkiem ministra spraw wojskowych.

Przemówienie premjera było rozstrzygnięciem planów na daleką metę, w których premier bardzo mało sprecyzował, do czego są mu teraz potrzebne pełnomocnictwa i co zamierza zrobić. Natomiast odznaczało się wielką pewnością siebie i przypisywaniem sobie poprawy koniunktury gospodarczej, która przecież wywołana została strajkiem angielskim. Z dużym lekceważeniem potraktował stwierdzenie, jakoby rząd obecny coś miał do zawdzięczenia rządowi poprzedniemu; tymczasem nie ulega wątpliwości, że polityka oszczędnościowa poprzednich rządów stworzyła podstawę do możliwości korzystania z pomyślnych koniunktur.

Bardzo pięknie zapowiedział zupełną bezstronność w nominacjach urzędniczych i wojskowych. Niestety argument ten wysunął stąd, że już Marszałek Piłsudski w rozkazie z 22 maja, tę bezstronność zapowiedział, a od 22 maja do dziś był czas zwątpić w spełnienie się tej zapowiedzi.

Warszawa, 30. lipca. (PAT) Wysoki Senacie! Wychodzę z założenia, że ekspozycja w Sejmie jest panom dokładnie znana. W ogromnej ilości pochlebnych i niepocholebnych głosów, które rozległy się w Sejmie i prasie nie doszedł mnie ani jeden głos krytyki tak zasadniczej i tak pełnej nowych wskazań, abym był zmuszony uznać konieczność rewizji wypowiedzianych przezemnie zasad.

ODPOWIEŹ NA ZARZUTY KRYTYKI.

Nie potrzebuje zapewniać panów, iż nie było zamiarem, ani moim, ani rządu uchylać się od najpoważniejszego traktowania krytyki. Mówię oczywiście o krytyce, choćby surowej ale opartej na rzetelności.

Jeżeli np. przedstawiono nam retoryczny zarzut dążenia do autokratyzmu, to dla każdego jest jasne, że do niedawna los naszych zagadnień politycznych leżał na płaszczyźnie zmagania się partyjnych ugrupowań, dając nam zamiast ustroju demokratycznego, swoistą formę oligarchii. Tam, gdzie powinna rozstrzygać odpowiedzialna decyzja rządu rozstrzygał konwentyl wpływowych przewodników klubów.

Czy mam przypomnieć, że w wielomiesięcznym okresie koalicyjnego rządu żadne zamierzenie rządu nie mogło być zrealizowane, bo natrafiało na opór jednego ze stronnictw skoalizowanych. Niech mi więc nie mówią, że w naszej dzisiejszej pracy gospodarczej zbieramy tylko owoce pomysłów poprzednich rządów. Po nysłania niestety dają mało owoców. — Rządzić w moim zrozumieniu, to znaczy realizować i dlatego niech mi wolno będzie pozostać na zajmowanym stanowisku, że program nasz poznają panowie i społeczeństwo nie z deklaracji lecz z naszych poczynań. Dlatego aby móc działać potrzebna jest należyta swoboda ruchów, możliwość nieskrępowanego wysiłku i w tej najskromniejszej formule tkwi prawdziwe określenie zagadnienia wzmożnienia władzy wykonawczej. Nie należy więc naszych poczynań wyprowadzać

aż od Lenina. Dażymy poprostu najskromniej do tego, aby uniknąć zbytecznego skrepowania a zarazem osiągnąć najszerzą demokratyczną władzę.

OBJEKTYWIZM W NOMINACJACH URZĘDNICZYCH.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że władza wykonawcza to znaczy nie tylko rząd ale cały aparat urzędniczy zdajemy sobie sprawę ze słabości naszej biurokracji, ale zdajemy też sobie sprawę z tego, że dotychczasowe nominacje na stanowiska urzędnicze nie zawsze miały podstawę w obiektywnej ocenie. Często nietylko akty władzy, ale i sprawy personalne były wynikiem politycznego kompromisu.

Ważą tu nie tylko same sprawy personalne ale ważą także sam tryb urzędowania. Pod tym względem polityka i wpływy polityczne muszą być z aparatu administracyjnego usunięte. Jednocześnie odpowiedzialność kolektyną musi ustąpić miejsca odpowiedzialności indywidualnej. Mamy przekonanie, że te fundamenty umożliwią powstanie w Polsce sprawnego aparatu państwowego i zostaną też one przez rząd pogłębione.

Skoro mowa o tych, którzy służą sprawie publicznej, to nie mogę nie podkreślić, że w kierownictwie armii ustalone zostały jako wytyczne słowa pana Ministra Spraw Wojskowych wypowiedziane w rozkazie z 22 maja 1926 i że mówienie dziś o stosowaniu polityki w armii jest igraszką słów.

PREMIER NIE JEST OPTYMISTA.

Również grą słów jest przypisywanie mi hezbrzeźnego optymizmu. Nie mam optymizmu. Wiem, że nie dokonuje się cudów, wiem że spadkobiercom naszym w pracy państwowej nie pozostawimy Polski doskonałej, ale wierzę i wymagam tej wiary od swych współpracowników, że pozostawimy ją lepszą.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Przechodząc teraz do uzupełnień, które rzucą dodatkowe światło na poczynania i zamierzenia rządu pragnę raz jeszcze podkreślić szczerą pokojowość polityki polskiej.

Nie powracając do poszczególnych zagadnień naszej polityki zagranicznej, pragnę korzystać ze sposobności, by dać wyraz radości z jaką witamy powstanie we Francji rządu w skład któ-

tego wchodzi mężowie tacy jak Poincaré, Briand i Herriot. Ich nazwiska jak i pozostałych członków gabinetu francuskiego zapisały się kilkakrotnie na kartach serdecznej współpracy polsko - francuskiej. Opinia polska, która z tak gorącą sympatią śledzi za rozwojem prac naszej sojuszniczki rada jest widzieć pełny autorytet Francji na terenie międzynarodowym.

Sprawy sytuacji gospodarczej państwa oraz diagnozy sanacyjnej nie można rozpatrywać w oderwaniu od stosunków międzynarodowych, oba bowiem te zagadnienia zarówno w znaczeniu gospodarczym jak i politycznym są powiązane wspólnymi węzłami. Wojna światowa obaliła nie tylko dawną stabilizację polityczną ale i handel światowy. Z zapasów weszła Europa osłabiona i pokonana. Między rokiem 1913 a 1923 i 1925 procentowy udział Europy w handlu światowym spadł z 65 na 52 proc. a udział w zapasach złota z 59 na 32.

OGÓLNA SYTUACJA POLITYCZNA EUROPY NA POZATKU 1926 R.

Ożywienie zaobserwowane w Europie pod koniec roku 1923 i w r. 1924 częściowo jako następstwa pożyczki amerykańskiej przekraczającej miliard dolarów było tylko przejściowe. a złożył się na to szereg przyczyn. Wprawdzie rok 1925 z punktu widzenia walutowo-politycznego można uważać dla Europy jako krok naprzód do przywrócenia waluty złotej, to jednak właśnie dość powszechne zjawisko deflacji (Wielka Brytania, Danja, Szwecja, Holandia itd.) stworzyło nowe trudności gospodarcze w Europie, spotęgowane jeszcze tem, że szereg państw przechodził równocześnie okres inflacji (Francja, Belgia, Włochy) lub okres tworzenia i fundowania nowej waluty (Niemcy, Austria, Polska).

Ten zamęt walutowy charakteryzują następujące cyfry, określające tzw. wartość złotą walut:

Wielka Brytania lipiec 1924 89.9 proc., grudzień 1925 99.9, Danja 59.9 proc. — 92.8 proc., Węgry 87.0 proc. — 99.9 proc., Rumunia 2.3 proc. — 2.4 proc., Francja 26.5 proc. — 19.4 proc., Polska 99.9 proc. — 57.7, Stany 100 proc. — 100 proc.

Deflacja i rewaloryzacja wywołują jako zjawisko wtórne drożyznę, gdyż równocześnie państwa inflacyjne uprawiają dumping, rujnując tem bilans han-

dlowy państw innych. To zjawisko skierowane na przykład w Anglii do zaostrożenia polityki ultra protekcyjnej hamuje potem wymianę i zmniejsza obrót handlowy i produkcję państw innych, zwiększa bezrobocie i podraża wszystkie koszty własnej produkcji. Jeżeli do tego się doda wyprodukowane w nadmiarze w r. 1924 wytwory przemysłowe za pieniądze pożyczone w Ameryce, które pozostają na składach, że natomiast poczęła się pogoń za dolarami celem spłacenia zobowiązań, że powiększające się bezrobocie skurczyło bardzo rynki zbytu, że wreszcie na roku 1925 zaciążyły fatalne żniwa roku 1924, to zarysowuje się ogólna sytuacja ekonomiczna Europy na początku roku 1926.

W każdym razie jako charakterystykę sytuacji gospodarczej w roku 1926 można ustalić: 1. Zwiększająca się z miesiąca na miesiąc stagnacja, krytyczne układanie się bilansu gospodarczego, szczególnie w Europie centralnej i wschodniej, a w konsekwencji tego dążenie szeregu państw do czynnego bilansu handlowego na podstawie takiej lub innej reglamentacji importu.

2. Wysunięcie na czoło zagadnień postulatów reorganizacji, usprawnienia i potaniania produkcji obok hasła uporządkowania budżetu państwowego drogą najdalej posuniętych oszczędności i redukcji w urzędach oraz większej swobody w działaniach gospodarczych władzy wykonawczej.

3. Budzenie się zrozumienia, iż konieczną jest ekonomiczna kolaboracja państw europejskich w kierunku odbudowania konsumpcji rynków wewnętrznych i eksportu na podstawie złagodzenia powojennej samowystarczalności gospodarczej w granicach postulatów pod 1.

Wreszcie jako moment przypadkowy, choć równoważny dla charakterystyki kontynentu europejskiego wysuwa się w ostatnich miesiącach strajk ogólny w Anglii, który widocznie oddziałal na rozwój stosunków handlowych w ostatnich miesiącach.

KRYZYS WALUTOWY W POLSCE.

Oto tło, na którym rysować się muszą ogólne stosunki gospodarcze Polski. Z wielkiego kompleksu kryzysów mających częściowo jeszcze specjalne w Polsce źródła i przyczyny został wyjęty pod koniec roku 1923 jeden z najdotkliwszych, mianowicie kryzys walutowy i uczyniono próbę opanowania go. Wysiłki uczynione w tym względzie wydały szybko rezultat w postaci mocnej waluty. Niestety kryzys walutowy jest nierozdzielnie związany z innymi zjawiskami gospodarczymi, które współzależnie opanowane nie zostały.

(Expose premjera Bartla nie mogliśmy podać wogóle w wydaniu dla prowincji, a to z powodu niesłychanego niedbalstwa służby Informacyjnej Polskiej Agencji Telegraficznej. Mowa pana premjera przygotowana była już w czwartek i agencja telegraficzna w Warszawie otrzymała ją w czwartek wieczorem względnie w nocy. Tekst więc tej mowy powinien być nadejść do Lwowa wczoraj wieczorem. Tymczasem w piątek o godzinie dziesiątej wieczorem przekonano się, że mowa ta wogóle z Warszawy nie wyszła i dopiero o tej godzinie rozpoczęto telefoniczną transmisję tej bardzo obszernej mowy. O godz. 1'30 w nocy otrzymałmy część mowy, którą zdolałmy wydrukować tylko w wydaniu z Lwów. Dalszy ciąg depesz PAT, obcięty dla przysłać dopiero w sobotę rano — Red.)

Dwie interpelacje ZLN.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30 lipca. (zo) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu posłowie z ZLN. wnieśli interpelację w sprawie potrącania pewnych kwot z uposażeń księży grecko - katolickich. Interpelanci stwierdzają, że mimo konkordatu w diecezjach grecko - katolickich strąca się niektórym księżom, zwłaszcza przychylnym dla Polski z ich miesięcznych poborów kwoty i przeznacza się na dodatki dla nielegalnie powstałych nowych probostw i na inne cele cerkiewno - narodowościowe. Interpelanci zapytują, czy minister skarbu i minister oświaty zechcą kontrolować wydatki uposażeń księży w diecezjach grecko - katolickich.

Warszawa, 30 lipca. (zo) Pos. Marcelli Prószyński i tow. ze Związku ludowo-narodowego wnieśli dziś interpelację do ministra oświaty w sprawie niezgodnego z ustawą okólnika, jaki ministerstwo rozesało wschodnim kuratoriom w sprawie języka, w jakim ma być udzielana nauka historii w początkowych szkołach o języku wykładowym niepolskim. Interpelanci domagają się cofnięcia okólnika, na podstawie którego w gimnazjach z językiem wykładowym niepolskim miałyby być udzielana nauka historii i geografii w języku niepaństwowym.

Eksport zboża.

Warszawa, 30 lipca. (AW.) W kołach finansowych omawia się żywo ostatnią decyzję w sprawie 20 mili. zł. kredytu na eksport zboża, podkreślając niedostateczność tej sumy, która we-

ług faktycznych obliczeń wystarczy załadować na finansowanie eksportu 7 do 8 tysięcy wagonów, co przy zamierzonym wywozie około 90-100 tys. wagonów zboża jest absolutnie za mało.

SENAT.

DYSKUSJA NAD ZMIANĄ USTAWY
KONSTYTUCJI I NAD PEŁNOMO-
CNICTWAMI.

Warszawa, 30. lipca. (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu Senat przystąpił do ratyfikowania szeregu umów i konwencji międzynarodowych. Po referacie sen. Hempła uchwalono ustawę ratyfikacyjną, tymczasowej umowy handlowej i nawigacyjnej między Polską a Bułgarią.

Po referacie sen. Posnera przyjęto ustawę w sprawie konwencji między Rzpłtą Polską a Republiką Francuską o przysyłanie pism sądowych oraz rekrutacji w sprawach cywilnych i handlowych.

Wreszcie po referacie złożonym również przez sen. Posnera uchwalono ustawę w sprawie ratyfikacji konwencji konsularnej między Rzpłtą Polską a Republiką Francuską.

Następnie przystąpiono do sprawozdania komisji konstytucyjnej o projekcie ustawy zmieniającej i uzupełniającej Konstytucję i o projekcie ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. Marszałek za komunikował, że nad tym projektem dyskusja będzie się toczyła łącznie. — Sprawozdanie o projekcie ustawy dotyczącej zmian Konstytucji wygłosił sen. Buzek, który szczegółowo omówił zarówno zmiany projektowane przez Sejm jak i zmiany projektowane przez komisję konstytucyjną Senatu.

Z kolei zabrał głos sprawozdawca ustawy o pełnomocnictwach sen. Krzyżanowski (Klub Pracy). Komisja konstytucyjna proponuje 3 zmiany projektu sejmowego a mianowicie skreślenie z liczby spraw, które nie mogą być normowane, rozporządzenia Prezydenta, spraw objętych artykułem 69 Konstytucji oraz spraw unormowanych ustawami szkolnymi. Komisja proponuje też, aby Prezydent Rzeczypospolitej miał prawo zbywania, obciążania i zamiany nieruchomości państwowej, o ile wartość poszczególnego obiektu nie przekracza 100.000 zł.

Po przemówieniu sen. Krzyżanowskiego zabrał głos prezes rady ministrów Bartel, który wygłosił przemówienie (które podałem na str. 2-giej Red.).

Po przemówieniu prezesa rady ministrów Senat przystąpił do dyskusji.

Pierwszy zabrał głos sen. Ringel (Koło żydowskie) oświadczając, że klub jego będzie głosował za pełnomocnictwami, wnosząc równocześnie poprawkę, że ustawa traci moc obowiązującą z chwilą ustąpienia obecnie go rządu. Co do kwestii zmian Konstytucji, zatrzymał się mówca dłużej nad prawem dekretoowania zgłaszając poprawkę, aby rozporządzenia rządu wydane na podstawie tego prawa do swej mocy wymagały zatwierdzenia ustawodawczego po zebraniu się Sejmu i Senatu.

Na tem dyskusję odroczone do następnego posiedzenia, które wyznaczono na jutro, godzinę 10 rano.

FABRYKA CZŁÓWKÓW
„KOH-I-NOOR”
L. i C. HARDTMUTH
5329

FALSZERZE ZAŚWIADCZEN NA
WYWÓZ WALUTY

Warszawa, 30 lipca. (AW.) Dzisiejszy „Kurier Poranny” zamieszcza wiadomość o wykryciu bandy fałszerzy zaświadczeń na pozwolenia wywozu walut. „Przegl. Wiecz.” uzupełnia tę wiadomość informacją, iż mnożą się poszlaki, że fałszywych zaświadczeń znajduje się bardzo wiele w obiegu. Fałszerze mieli sporo darych do pozostawiania w mniemaniu, iż fałszywe zaświadczenia nie będą ryciło rozpoznane.

KINO LEW. Dziś sobota 31/VII b. r. Premiera. KINO LEW.

Wielka sensacja 15 aktów. — Film ilustrowany śpiewem warszaw. art. oper.

W głównej roli:

B. Götzeke, Mady Christians, End Egede Nissen.

Dramat erotyczny-sensacyjny

TE Z ZAULKA
(PIĄTYSTAN). 6300Samorząd powiatowy
uchwalony w II. czytaniu na Komisji admin.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. lipca. (zo) Sejmowa komisja administracyjna ukończyła drugie czytanie ustawy o powiatowych związkach komunalnych. W sprawie nadzoru państwa przyjęła dwa wnioski referenta p. Kozłowskiego, a mianowicie: obowiązek przedkładania budżetu powiatowego władzom nadzorczym, które mają prawo czynić zmiany w myśl obowiązującej ustawy, oraz wniosek drugi, określający prawo władzy nadzorczej do postępowania dyscyplinarnego a w konsekwencji usunięcia z urzędu członków Wydziału Powiatowego oraz płatnych urzędników.

Wniosek o przyznanie wojewódzkie prawa sprzedawcy oświecenia do wyboru członków Rady Powiatowej postanowiono traktować przy ordynacji wyborczej. Odroczone również rozpatrywanie wniosków ZLN, aby na tych obszarach, gdzie samorząd po-

wiatowy nie jest dostatecznie uregulowany a więc na hresach, wojewoda mógł delegować do wydziału powiatowego przedstawicieli państwowej władzy administracyjnej w liczbie nie większej niż połowa liczby członków wydziału, pochodzących z wyboru. — ZLN postawił ten wniosek jako przejściowy na lat 10 aż do uregulowania stosunków administracyjnych na kresach.

Przyjęto wniosek p. Kozłowskiego, że do czasu utworzenia samorządu wojewódzkiego władza nadzorcza nad samorządem powiatowym będzie wojewodą.

Komisja podejmie prace w połowie września. Pozostaje jeszcze do uchwalenia ordynacja wyborcza miejska i powiatowa. Wszystkie ustawy wejdą na plenum Sejmu w połowie października.

Dwa miliony złotych kredytu
dla rękodzielników.

Premier zapowiada redukcję ilości banków.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 lipca (zo.) W Warszawie bawiła deputacja osmiu Izbrzeźniaczych z całej Polski. Ze Lwowa między innymi brał udział prezes tamtejszej Izby rękodzielniczej p. Pammer.

Dzisiaj deputacja była u premiera, któremu przedstawiła postulaty rękodzielników z dziedziny kredytowej, podatkowej i polityki gospodarczej. — Większość tych postulatów uznał premier za słuszne.

Omawiając sprawy kredytowe premier oświadczył, że liczba banków w Polsce jest za wielka i że ma nadzieję zredukowania ich liczby w ciągu trzech miesięcy do 40. Zdaniem jego na poparcie zasługują tylko banki większe, popierające wytwórczość, a nie ograniczające się wyłącznie do pośrednictwa pieniężnego.

W sprawie zakładów, jak rzeźnie i piekarnie, które stwarzają rękodzielnikom konkurencję, premier oświadczył, że będzie bezwzględnie dążył do budowy tych zakładów, gdyż główną rzeczą jest obniżenie cen.

W sprawach podatkowych premier odesłał delegację do ministra skarbu.

Następnie delegacja udała się do P. K. O. i tam przyjął ją wiceprezes Michalski. Delegacja dowiedziała się od niego interesujących rzeczy o dwumilionowym kredycie, który jeszcze za poprzedniego rządu był przeznaczony na pomoc rzemiosłu. Otóż onegdaj P. K. O. zostało zwolnione przez rząd od obowiązku trzymania gotówki do dyspozycji rządu, wskutek czego wspomniany kredyt będzie teraz uruchomiony.

Z sumy 2 milionów zł jeden milion jest przeznaczony dla byłej Kongresówki, 600.000 dla Małopolski a 400.000 dla Wielkopolski, a kredyt będzie udzielany za pośrednictwem kooperatyw rzemieślniczych, przyczem podzieleny będzie na dwa rodzaje: krótkoterminowy na 3 miesiące i długoterminowy na 2 i pół roku. Spłaty mają nastąpić w ratach kwartalnych, wynoszących 10 proc., oprocentowanie całkowite ma nie przekroczyć 16 proc., z tego 10 proc. weźmie PKO., a resztę weźmie pośrednictwo i koszty.

W ministerstwie skarbu komisja przedłożyła postulaty podatkowe.

Burzliwe posiedzenie Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 lipca. (zo) Po południu obradował Sejm nad szeregiem spraw bieżących. W trakcie dyskusji nad nowelą do ustawy o obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby przyszło na plenum do bardzo burzliwej sceny. Mianowicie p. Prager (PPS.) w przemówieniu swoim użył pod adresem prawicy wyrażenia „waszych mocno lepkich rąk”. Słowa te wywołały oczywiście bardzo gwałtowne protesty. Na ławach ZLN, rozległy się krzyki i bicia w pulpity, posłowie zerwali się z ław i podeszli do trybuny marszałkowskiej. Marszałek bardzo stanowczo sprzeciwił się tego rodzaju wyrażeniom.

P. Prager wypierał się, że takich słów nie użył, kiedy jednak marszałkowi dostarczono stenogramu, okazało się, że słowa te były istotnie wypowiedziane i marszałek stwierdził, że są one

obraźliwe. P. Prager oświadczył wówczas, że słów tych nie stosował do nikogo z Izby, a marszałek uznał to wyjaśnienie za wystarczające.

Przy głosowaniu nad ustawą o państwowym podatku wyrównawczym dla pokrycia deficytu budżetowego gmin wiejskich zniesiono podatek od lokali w gminach wiejskich na obszarze byłego zaboru austriackiego i pruskiego.

W końcu p. Rymar referował sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa i na tem posiedzenie zakończono.

Wnioski o rozwiązanie Sejmu spadły z porządku dziennego z powodu spóźnionej pory. Będą one omawiane na następnym posiedzeniu.

Wniosek o votum nieufności dla wicemarszałka Debskiego upadł w obecności na sali kilku Ukraińców.

„NOWA POLSKA ZŁOTOTA”.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 lipca. (G) W najbliższym czasie ma się ukazać nowe pismo pt. „Nowa Polska Złotota”, w którym współpracować będą gen. Józef Haller, Szeptycki, Dowbór-Muśnicki i inni. Numer ma kosztować 40 gr. i zawierać będzie 12 stron tekstu. Dziennik będzie miał filie we Lwowie, Poznaniu, Krakowie i Wiedniu.

DYKUSJE W MIN. SPR. WEWN.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. lipca. (G) „Echo Warszawskie” podaje, iż minister spraw wewnętrznych p. Miłodanowski podpisał rozporządzenie, mocą którego dr. Dworowski, naczelnik wydziału budżetowego w departamencie samorządowym, dr. Górski, były naczelnik wydziału samorządowego i p. Wańkowicz, naczelnik wydziału prasowego tegoż ministerstwa przeniesieni zostali w stan nieczynny.

RZĄD ŚCIGAŁ PODATEK MAJATKOWY.

Warszawa, 30 lipca (AW.) Rząd zamierza skorzystać z przysługującego mu prawa ściągnięcia podatku majątkowego, który dochodzi już do wysokości 1 mld. zł. Podatek ten będzie rozłożony na kilka rat.

P. PATEK NA WIDOWNI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 lipca. (zo) Krąży pogłoski, że minister spraw zagranicznych p. Zaleski ma ustąpić, a stanowisko jego obejmie p. Patek.

NARADY NAD ZMIANAMI STATUTU
BANKU POLSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 lipca (zo.) Narady, które się toczą z Bankiem Polskim nad zmianą statutu dotyczą w pierwszym rzędzie powiększenia kapitału zakładowego i procentowego powiększenia emisji, a następnie sprawy reorganizacji redyskonta.

NADESLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Oszczercza kampanja
osławionego Isaka Pistynera.

Wiadomości, które pojawiły się w prasie o Holendrze, p. Piotrze Mentenie, są mistyfikacją, wywołaną przez moich wrogów a w szczególności przez niejakiego Izaka Pistynera. Ten że Izak Pistyner dopuścił się bowiem na szkodę moją rafinowanego olbrzymiego oszustwa lasowego i szantażu, a ścigany przezemnie celem ratowania siebie rozpущa fałszywe pogłoski o p. Mentenie. Ani bowiem p. Menten nie wyłudził od nikogo pieniędzy, ani nie wywodził majątku za granicę, ani też nie jest bankrutem, a przeciwnie jest wcale zamożnym człowiekiem, właścicielem realności we Lwowie i posiada rozliczne pretensje.

Również nie odpowiada prawdzie, że tenże dokonał olbrzymich oszustw na szkodę Skarbu Państwa. P. Menten przez cały czas prowadzenia swego przedsiębiorstwa w Polsce wykupywał świadectwa przemysłowe i opłacał podatki, jedynie co do podatku obrotowego za r. 1924 zaczął p. Menten niebawem wysoki wymiar podatku i sprawa ta do tej pory nie jest prawomocnie ukończona; Skarb Państwa nie może być wcale narażony na żadne straty, bo ubezpieczył hipotecznie swą pretensję na majątku p. Mentena.

Również nie odpowiada prawdzie, że tenże jest żydem holenderskim. — Pan Piotr Miłkołaj Menten — pochodzi z Holandji i jest bratankiem słynnego arcybiskupa holenderskiego ks. Piotra Mentena prowincji „Maastricht”. 6288 Piotr Menten.

Przegląd prasy.

Antagonizmy i walki wśród czerwonych wodzów Rosji sowieckiej budzą duże zainteresowanie i w prasie zagranicznej i w naszej. „Gazeta Poranna Warszawska” zastanawia się, czy w Rosji może powtórzyć się to, co działo się podczas wielkiej rewolucji francuskiej, że przywódcy rewolucyjni porobili po kolei jedni drugich pod gilotynę:

Jeszcze w ubiegłym tygodniu jeden z wybitnych publicystów angielskich utrzymywał, że w Rosji sowieckiej nie może się powtórzyć to, co się stało we Francji rewolucyjnej, a mianowicie dzień 9 Thermidora. W tym dniu Robespierre, pomimo poparcia komuny paryskiej, został obalony przez Konwent. W tym dniu skończył się we Francji okres terroru.

W Rosji sowieckiej miało to być niemożliwe, albowiem przywódcy sowieccy poprzysięgli sobie jakoby, że nigdy nie rozpoczną walki z sobą, walki na wzór Robespierrea z Dantonem, nawet gdyby poglądy ich rozeszły się całkowicie. Istotnie, historia upadku Trockiego i powrót jego następcy do władzy dowodziłaby, że tego rodzaju sprzysiężenie istnieje wśród dzisiejszych rządców Rosji. Trocki odszedł i wrócił, a stała się obłąka, wiążąca dyktatorów, nie rozprężyła się przez to prawie w niczem. Trocki stracił wprawdzie wiele z poprzedniego wpływu faktycznego na politykę rządu sowieckiego, ale w nim zasiada, i co ciekawsze, zachowuje tam niezależność umysłu i woli.

Natomiast ostatnia historia upadku Zinowjewa dowodziłaby czegoś wręcz przeciwnego.

Opierając się zaś jedynie na komunikatach urzędowych rosyjskich, łatwo przyjść do przekonania, że nie jest to zwykły zatarg partyni. Jako zatarg istnieje on oddawna między Zinowjewem i jego grupą z jednej strony, a Stalinem, faktycznym dyktatorem Rosji sowieckiej, i większością „Politbiuro” — z drugiej. Już w styczniu b. r. ujawnił się on na kongresie rosyjskiej partii komunistycznej, już wówczas okazało się, że Zinowjew nie jest tylko opozycjonista — teoretykiem, lecz przeciwnikiem, organizującym tajnie swych zwolenników do walki politycznej, szczególnie w okręgu Leningradu, zdala od oka rządu. Zinowjew przegrał na kongresie, postulatów jego, mniej ortodoksyjnych, w dziedzinie ekonomicznej polityki państwa, większość nie aprobować, działalność jego konspiracyjną potępiono, ale z centralnego organu partii nie został

usunięty, ani on, ani jego zwolennicy.

Obecnie dopiero proklamowana została oficjalnie wojna z grupą Zinowjewa. Komitet centralny partii komunistycznej ogłosił publicznie o „konspiracji” Zinowjewa, o tajnych zebraniach „konspiratorów”, ich działalności wśród „opozycyjnych grup komunistycznych”, o wzywaniu przez nich pomocy nawet zagranicznych partii komunistycznych, o dystrybuowaniu przez nich polityki rządu sowieckiego za granicą, wśród organizacji, należących do międzynarodówki komunistycznej, Kominternu. Za to Zinowjew został publicznie z partii wykluczony i wyklęty. „Partia, głosi komunikat, musi bronić się przeciw wewnętrznym konspiratorom. Jedyną stalową jednością i odbudowanie żelaznej dyscypliny może uratować partię i leninizm od upadku”.

Wszystko to świadczy, że kryzys w partii bolszewickiej rosyjskiej był poważny. Czy przestał nim być po wyklęciu szefa Kominternu, Zinowjewa? Trudno na to odpowiedzieć.

Zastanawia jedno: twórcy rewolucji bolszewickiej jeden po drugim odchodzą w cień wieczny lub tymczasowy. Umarł genialny Lenin, umarł, czy zginął krwawy idealista Dzierżyński, odchodzi dziś znakomity organizator propagandy rewolucyjnej Zinowjew, tajemnica ostatnich myśli i plany Trockiego, któremu legenda przypisuje, że był przez Lenina przed śmiercią przeznaczony na dyktatora...

„Nowa Reforma” podaje, jaką była geneza obecnie rozgrywanej się wśród wodzów komunizmu walki:

„Tertius gaudens” w walce między Zinowjewem a Trockim był gruzin Stalin. Należał on już poprzednio do t. zw. „trójki” w politbiuro, czyli do grupy najbardziej wpływowej i rzeczywistej rządzącej razem z Zinowjewem i jego satelitą Kamieniem (Rosenfeldem). W walce przeciw Trockiemu pomagał on Zinowjewowi, ale tak, aby zachować sobie Trockiego na przyszłość jako rezerwę i sojusznika do walki przeciw Zinowjewowi.

Walkę tę podjął i przeprowadził Stalin na odbytym ubiegłej jesieni XV kongresie partii. Wtedy wytoczył on oskarżenie przeciw Zinowjewowi, że opierając się na komunie petersburskiej, dąży do rozbięcia partii, nie przedstawiając zarazem żadnego pozytywnego programu. Ponieważ po stronie Stalina stanął Dzierżyński, Zinowjew bez trudu został pobity. Na kongresie nie dopuszczono go nawet do repliki na wywody sześciogodzinne Stalina, usunięto go ze stanowiska przewodni-

czącego komuny petersburskiej, czyli wielkorządcy północy, pozostawiono go wprawdzie w Politbiurze, ale pozbawiono go drugiego głosu, usuwając z niego jego satelitę Kamienie- wa, wreszcie rozpedzono na cztery wiatry wszystkich bliższych jego współpracowników.

Stalin sądził, że to wszystko wystarczy do unieszkodliwienia silnego i ambitego Zinowjewa. Ale zawiodł się. Zinowjew spiskował dalej, tylko z konspiracją swoją poszedł głębiej ukrył się lepiej, lecz też posunął się zarazem aż do planowania prawdziwego zamachu stanu, który miał na celu obalenie Stalina i wzięcie całej władzy w swoje ręce.

Przez Łaszewicza „Zampręda Rewolucyjnej” Zinowjew wszedł w kontakt ze sferami wojskowymi. Nawiązał korespondencję z szeregiem organizacji partyjnych od Wławy do Odesy (mówią o 36 takich organizacjach przez niego pozyskanych). W samej Moskwie podjął wielką propagandę spiskową. — Z jego ramienia ostatnio odbył niejaki Bieleński zgromadzenie konspiracyjne w lesie pod Moskwą, które ochraniał Łaszewicz wysłanymi w tym celu patrolami wojskowymi... Liczba uczestników tego nocno-leśnego zgromadzenia waha się wprawdzie między 30 a 200 ludźmi, nie mniej jednak sam fakt, że takie zgromadzenie pod osłoną żołnierzy mogło się odbyć, zmusił Stalina i jego grupę do natychmiastowego działania.

W tym punkcie zaczynają się już ciemności, do tej pory oczywiście jeszcze nie rozprószone. Przedewszystkiem nie jest znanym udział i rola Dzierżyńskiego w wykryciu tego spisku. — Wiadomo tylko, że na dzień przed śmiercią wygłosił on jakąś wielką mowę na plenarnym posiedzeniu Cika partyjnego. Ani jedno słowo z tej mowy nie przedostało się dotąd do wiadomości publicznej. Przypuszczają jednak, że było to wielkie oskarżenie pod adresem Zinowjewa. Nazajutrz Dzierżyński wygłosił jeszcze jedną mowę na posiedzeniu prezydium Sownarchozu, opuścił potem posiedzenie, skarżąc się na silne bóle w okolicy serca, w trzy godziny potem zaś nie żył.

„Głos Narodu” słusznie wyjaśnia, skąd mogły się wziąć podejrzenia niemieckie i rosyjskie o zamiary wojenne Polski. Pisania lewicowe chciałyby dziś zwać winę, na prasę prawicową. A tymczasem:

Cóż np. donosi „Tag”? Donosi, że Piłsudski stworzył niezależny od rządu i parlamentu generalny inspektorat armii, że gen. Minkiewicz wrócił z podróży inspekcyjnej nad granicą litewską, że Piłsudski zamiar za- stop-

niowo podwyższać budżet armii, że przemysł chemiczny będzie otoczony szczególną opieką, że „Strzelec”, liczący 230.000 ludzi, otrzymuje ogromne subwencje i rozszerza swe działania na Pomorze i Śląsk, że w Kielcach odbędzie się w dniach 7 i 8 sierpnia wielka manifestacja legionowa itd.

O tem wszystkim mógł dziennikarz niemiecki czytać dużo nie tylko w „Polsce Zbrojnej”, lecz także w „Głosie Prawdy” i „Kurierze Porannym”, oraz innych pismach lewicowych. One to przyczyniają się do szerzenia niewiary w pokojowość polityki polskiej. Cyniczne oskarżenia „Kurjera Porannego” nie zmieniają faktu, że nie prasa narodowa, lecz „Polska Zbrojna” podniosła pretensję do Szczecina i Królewca i nie prasa „chwiejska” rozdała konferencję inspektorów w Belwederze do rozmów narady wojennej.

Kilka informacji „Tagu” opiera się na faktach. Dziennik berliński przekreślił je, zestawiał tendencyjnie i fałszywie oświecił. Ale stworzenie generalnego inspektoratu, przyjazd gen. Minkiewicza, zamierzony zjazd w Kielcach etc. — to wszystko są fakty. Odpowiedzialność za nie ponosi rząd i jego rzeczą jest postarać się, by plotki niemieckie nie miały na przyszłość najbliższej nawet podstawy.

Po rewoltach wojskowych z natury rzeczy działalność armii oraz jej wodzów budzi największe zainteresowanie. Piłsudski ograniczył swą „twórczą” działalność reformatorską do ministerstwa spraw wojskowych. Glorifikując go prasa nie siła więc pisać w pierwszym rzędzie o armii i o „Strzelcu”, skutkiem tego enuncjacje mężów stanu i znawców życia gospodarczego schodzą na drugi plan i — w rezultacie zagranicy może się wydawać, że jesteśmy państwem militarystycznym. Przyczyny podejrzeń i plotek zagranicznych tkwią więc głęboko. Rokosz wyrządził Polsce niepowetowaną szkodę.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Torby, Nesesery i Torebki damskie polskie

„NERPA”

6163 LWÓW

ul. Legionów 17.

ki: życie-wspomnienia, życie w przeszłości, która jest naczelnym zainteresowaniem duchowym każdego starca, tę ogromną tkliwość dla dziecka córki i żal do teraźniejszości, która nie rozumie człowieka czasów minionych, żal dochodzący aż do starczej zawziętości — wreszcie w interpretacji p. Wysockiej wyszła świetnie groza śmiertelna momentu duszenia: w tym momencie pani Wysocka grała lepiej rękami i palcami, niż niejeden dobry aktor mimiką twarzy. Partnerka znakomitej artystki p. Niedźwiedzka (wnuczka) ładna i miła, broniła się dzielnie przed uduszeniem i do końca zostawiła nas w wątpliwościach co do tego czy umarła, czy nie. Może tylko zapadła w letarg?

Właściwa teza „Balkonu” Heilberga — wygłasza ją w pierwszym akcie Ressenman, zdradzony mąż i zarazem rezoner sztuki, — brzmi, jak następuje: każda kobieta ma swój balkon, przez który wchodzi jej kochanek. Aforyzm wcale dowcipny; z powodzeniem można go uodramatyzować w lekkiej komedii. Ale Heilberg zrobił z niego pretensjonalną sztukę, w której pierwszy akt nie pozostaje w żadnym stosunku do dwóch następnych, a na-

Z TEATRU MAŁEGO.

Gościnne występy Ireny Solskiej i Sfran. Wysockiej.

Uważam za rzecz wysoce śmieszna owe sażniste anatemy, rzucane przez krytykę i publiczność na „ponurych” dramaturgów skandynawskich z końca XIX. w. Wyklina się ich w imię radości, pogody, kultu życia i kultu farsy francuskiej. Co do mnie, wyznaję, że bardziej ponure wrażenie sprawia na mnie licha farsa, niż np. „Dzika kaczka” Ibsena. Ale to już jest sprawa osobista, bo od gatunku myślowości widza zależy, jaki gatunek „pogody duchowej” mu wystarczy.

Ponurem zjawiskiem są takie poronione dramidła, pisane w myśl przepisów szkoły skandynawskiej. I w sztukach tych nie jest pośepny ich pesymistyczny ton, pesymistyczne założenie myślowe, tylko beznadziejność artystyczna i naiwne mniemanie autorów, że jeśli tylko włożą na nos czarne okulary, zobaczą zaraz jakieś bezdonne przepaści duszy ludzkiej i będą patrzeć głębiej i mędrzej niż ci,

którzy naprzeciw życia wybiegają z uśmiechem na ustach. Takiemi właśnie sztukami uraczyły nas przedwczoraj dwie znakomite artystki: Solńska i Wysocka. P. Wysocka grała w „Nocy ślubnej” (chyba poślubnej?) jednoaktówce Wieda, pani Solńska zaś w „Balkonie”, trzyaktowym sztuczku Gunnara Heilberga. Podobno wielkim białym Heilberga był sam Przybyszewski, który ten „Balkon” drukował w krakowskim „Życiu” przed dwudziestu z górą laty. Fakt ten nie dowodzi jednak wcale o wartości dramatycznej płodu Heilberga, świad czy to tylko — nie po raz pierwszy — niekorzystnie o krytycyzmie Przybyszewskiego. Bo znakomity autor „Odwiecznej baśni” nie zważał zupełnie na walory literackie i poetyckie danego utworu szukał w nim tylko punktów stychnych z sobą samym, ze swoją własną indywidualnością — i często się oszukiwał.

„Noc ślubna” rozciąga się na jeden długi, niepotrzebny akt, niby to psychologizmy okropności: babka rozmawia z wnuczką o ślubie jej ojca, który po śmierci pierwszej swojej żony, córki babki, żeni się po raz drugi. Babka żyjąca tylko wspomnieniami o ukochanej córce nieboszczce, nie może

tego drugiego małżeństwa przeboleć — moment zupełnie ludzki i zrozumiały. Ale tutaj zaczyna się już ekscesy wyobraźni autora: babka, nie chcąc powierzyć wnuczki wychowaniu macochy dusi ją własnymi rękami, ale z braku sił nie dodusiła jej całkowicie więc truje się podstępnie, a potem sama zażywa trucizny — i w ten sposób obie łączą się ze zmarłą. Straszne rzeczy! Babka, która w przeciągu kilku minut dwa razy na dwa sposoby morduje swoją wnuczkę! Jest w tej sztuce dużo „finim-gów” przedśmiertnych i śmiertelnie naiwnych: coś stuka, czy drapie w szafie. „Pewnie mysz” — myśli widz. Ale nie: „To śmierć” — objaśnia nas babka. Ta sama babka unierajac, śpie wa przy kołowrotku jakieś żałobne pieśni, jak na Kalwarii; ta sama babka dotyka rękami twarzy wnuczki — i ręce są zimne, co ma również oznaczać zapowiedź śmierci. Tego rodzaju poetycka symbolika i mistyka jest prostą mistyfikacją, może automistyfikacją Wieda.

Swoją drogą pani Wysocka kreowała rolę babki tak przejmująco, że zapominało się o sztuce. Odegrała całą gamę tych uczuć, które mogą jeszcze ożywiać napółobumarłe serce starusz-

Iak zreformowano Konstytucję.

II.

Z uzupełnienia dotychczasowej ustawy art. 58 konstytucji marcowej ustępem o potrzebie specjalnego wniosku Sejmu celem spowodowania dymisji rządu nasuwa się przede wszystkim ten wniosek, że rządowi nie jest potrzebny pozytywny stosunek zaufania doń ze strony Sejmu, co więcej: nawet negatywny stosunek nieufności jest tu obojętny, byle tylko Sejm nie przedsięwziął specjalnego aktu, doprowadzającego w myśl rygoru i z zastosowaniem procedury, obu objętych przepisami art. 58 konstytucji, do ustalenia Rady ministrów, czy też poszczególne rólne ministrów. Zapytać należy, czy wobec powyższego rząd mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej jest obowiązany przedstawić się Sejmowi i uzyskać votum zaufania. Można niewątpliwie odpowiedzieć, że konstytucyjnie jest to obecnie zupełnie niepotrzebne, co zresztą i tak nie jest całkowitą u nas nowością, bo naogół wszystkie dotychczasowe gabinety zadowalały się tylko przyjęciem ich programowego oświadczenia do wiadomości. Od uchwalenia nowego dodatku do art. 58 staje się i to przyjęcie do wiadomości ekspozycji rządowej bez znaczenia.

Ale z nowego dodatku do art. 58 wyprowadzić można jeszcze donioślejszy wniosek, donioślejszy przynajmniej, jeśli się będzie przykładało wagę do dotychczasowej praktyki konstytucyjno-parlamentarnej w zachodniej Europie, a zwłaszcza w Anglii. Rzecz wymaga pewnego historycznego wyjaśnienia. Parlament angielski wyrósł na prawie uchwalania budżetu. Bez uchwalenia budżetu przez parlament rząd nie mógł robić wydatków, a zwłaszcza po bieraniu podatków było mu wzbromione. Rezultat więc był ten, że jeśli parlament nie zawołał budżetu, masy państwowa stawała. Z tej sytuacji z biegiem czasu parlamenty postanowiły korzystać w celu politycznego wywierania nacisku na rząd. Rozwój wypadków zakończył się wreszcie ustaleniem zasady, że odrzucenie budżetu oznacza nieufność wobec rządu, czyli żądanie i nakaz jego dymisji.

Czy ta praktyka wyrobiona w Anglii, a później przyjęta w reszcie zachodniej Europy ma zastosowanie do Polski, czy więc w szczególności odrzucenie przez Sejm całości budżetu — wypadek przewidziany w nowym, świeżo uchwalonym brzmieniu art. 25 konstytucji marcowej — ma spowodować dymisję gabinetu. Otóż trze-

ba stwierdzić, że — wobec wyraźnego brzmienia art. 58 postanawiającego, że Rada ministrów ustępuje dopiero na wskutek uchwalenia i to na osobnym posiedzeniu „wniosku żądającego ustąpienia Rady ministrów” — odrzucenie przez Sejm całości budżetu nie pociąga za sobą żadnych konstytucyjnych czy politycznych konsekwencji. Odrzucenie to może mieć tylko czysto rzeczowe znaczenie, to mianowicie, że Sejm uznał przedłożony przez rząd projekt budżetu za nieodpowiadający fachowo względem i dlatego doręcza się, aby rząd ułożył i przedstawił drugi projekt.

Sądźmy, że ten nowy stan prawny, ustalony wyraźnie w zreformowanym brzmieniu naszej konstytucji odpowiada zaznaczającej się od dość dawna ewolucji faktycznej i to obserwowanej i u nas i wszędzie za granicą. Od dłuższego czasu nigdzie na zachodzie nie obalono rządu z powodu budżetu. I jest to rzecz zupełnie zrozumiała. Parlamenty bowiem straciły po tehu wszelkie moralne prawo. Wiadomo, że dawniej parlamenty oburzały się na rząd za rozrzutność, skreślały bez jego zgody całe pozycje budżetowe, wórcie były czynnikami oszczędności. Dziś natomiast role się zmieniły: parlamen-

ty wychodzące z powszechnego głosu wania mają olbrzymie tendencje do rozrzutności, budżetów nie zmniejszają lecz rozszerzają. Hamulec na rozrzutność parlamentu staje się rząd; zapewne może się to niepodobać parlamentowi, może go to oburzać, ale jeszcze nie daje mu moralnego prawa do obalenia rządu.

Możemy tu jeszcze przy sposobności poczynić ogólniejsze uwagi. Jak stwierdziliśmy, z nowego brzmienia art. 58 konstytucji wynika, że pozytywne zaufanie Sejmu do rządu nie jest potrzebne, i tu możemy zauważyć, w jak wysokim stopniu ten stan rzeczy odpowiada psychologii naszych partii lewicowych. Przecież niezadowolone są one nazajutrz z rządu, który wczoraj przy ich poparciu doszedł do steru. Żądać od nich pozytywnego stosunku do gabinetu, to żądać czegoś, co jest ponad ich siły.

W ogólności więc stwierdzić wypada, że ograniczenie odpowiedzialności parlamentarnej, dokonane przez zreformowane brzmienie 58 art. konstytucji odpowiada duchowi czasu, że leży na linii współczesnej ewolucji politycznej.

Władysław Świrski.

Obrażona Ameryka.

Ameryka jest obrażona na Europę.

Źródło tej obraz, znajdującej — jak niżej zobaczymy — bardzo iaskrawe w tej chwili przejawy, tkwi w rzekomej antyamerykańskiej agitacji w Europie. Zewnętrzny wykładnikiem tej agitacji mają być znane z ostatnich dni ekspresy ulicy paryskiej przeciw dolarowiczom amerykańskim. Istotną zaś przyczyną obrazu Ameryki jest coraz silniejsza niechęć zarówno w Anglii jak i we Francji do uiszczenia w myśl życzeń Ameryki długów wojennych, niechęć do ratyfikacji umowy Mellon-Churchill i Mellon-Berenger. Wszak ustepstwa, jakie p. Churchill poczynił w Londynie p. Caillaux w połowie lipca w sprawie spłaty długów francuskich w Anglii nie co innego w gruncie rzeczy miały na celu, jak wskazanie ojczyźnie dolarów, że nie można być zbyt po żydowsku obcesowym, w ściąganiu swych należności od dłużników, którzy tak wielkie ofiary ponieśli w czasie wojny, że zatem jeśli Anglia mimo ciężkiego kryzysu przemysłowego ustępuje Francji, to Ameryka mogłaby co najmniej to samo uczynić w stosunku do Anglii.

Angielski kancleż skarbu Churchill powyższemu stanowisku dał niedwu-

znaczny wyraz w niedawno wypowiedzianej mowie w parlamencie. Echo z Ameryki zaraz się odezwało. Słynny rusofil i germanofil, wpływowy senator Borah, przewodniczący spraw zagranicznych wystąpił niesłychanie ostro przeciw Churchillowi, dowodząc, że usiłuje on zniesławiać Amerykę, że zarzuca jej brak uczuć ludzkich itp., w istocie zaś takim stawianiem sprawy chce anulować dług angielski, zaciągnięty w czasie wojny w Ameryce. Borah namietnie zarzuca Anglii, że ona to wyciągnęła największe korzyści z wojny. Terytorjalna ogólna zdobycz wojny wynosiła 4 miliony mil kwadratów. Z tego — powiada Borah — Anglia dostała 3 miliony mil, Francja 800 tysięcy mil, Ameryka zaś wierna swym ideałom nic nie wzięła. Nie Amerykę zatem — ironizuje p. Borah — ponęcać o ludzkich uczuciach i wielkich ideałach.

Konflikt oficjalny na tle tej polemiki Churchill-Borah staje się tak drastyczny, że prywatne finansowe koła angielskie są w najwyższym stopniu zaniepokojone i ostatnio w porozumieniu z temi kołami interwenjowali u Churchilla i bawiacego w Londynie amerykańskiego sekretarza finansów Mellona pp. Strong i Norman, wskazując niebezpieczeństwo takiej polemiki, oficjalnej dla ledwo dyszącej pod względem gospodarczym Europy, dowodząc, że w interesie Europy, w interesie — przede wszystkim — sanacji franka nieodzowna jest „serdeczna kooperacja” finansowa amerykańsko-europejska. Czy ta interwencja wiele pomoże, gdy wierzyiciel bez litości chce żyłować dłużnika, który nie tyle nie ma ochoty płacić długów, ile raczej nie ma z czego ich płacić.

Ogień Ameryki na rozdekotaną Europę staje się tem sroższy, że dojszcie do steru Poincarego we Francji również ponysłemu załatwieniu długów francuskich po linii konwencji Mellon-Berenger nie wróży. Już się przecież mówi o dymisji p. Berengera z postępowania ambasadora w Waszyngtonie i zastąpieniu go współpracownikiem Poincarego p. Peretti della Rocca. A do tego wszystkiego jeszcze insultowanie Amerykanów przez ulicę paryską, albo objaw tak niesłychanie znamienny, jak fizyczne znieszczenie pomnika — symbolu braterstwa broni francusko-amerykańskiego w Paryżu!!

Prasa amerykańska nieposiada się z pasji. Atakuje Francję w brutalny i bez względny sposób. Senator Reed wzywa podróżnych amerykańskich do bojkotu Francji przez 6 miesięcy, aby „Francuzów nauczyć rozumu”. W związku z tem coraz częściej pojawiają się

głosy, aby Ameryka wycofała się z konferencji rozbrojeniowej, z Najwyższego Trybunału w Haadze i wogóle odgrodziła się od spraw europejskich murem chińskim. Jeśli Europa nie chce płacić długów, co więcej! jeśli Europejczycy napadają fizycznie Amerykanów za to, że żądają zwrotu swych pieniędzy — to Ameryka zostawi starą ziemię jej smutnemu losowi. Niech ginie...

Nastroj antieuropejski w Ameryce przybiera z każdym dniem na sile a te dzienniki, które są za współpracą z Europą, mają coraz trudniejsze zadanie. Dowodzą one — kto wie czy nie bez słuszności — że inspiratorami antyamerykańskich wystąpień w Paryżu są prowokatorowie niemieccy, którym zależy na tem aby popsuć dobre stosunki francusko-amerykańskie i na skierowaniu amerykańskiego ruchu podróży czegoś do Niemiec.

W każdym razie należy stwierdzić, że w ciągu ostatnich kilku tygodni wypadki w Anglii i we Francji tak spotęgowały niechęć Ameryki do Europy, jak żadne dotychczas zjawisko powojenne.

W tym chórze obrażonych na Europę głosów, natcharakterystyczniejszym bodaj jest głos sen. Johnsona (Kalifornia), który uderza w nutę sentymentalnej skargi. „Stany Zjednoczone — powiada on — są pariasem wśród narodów. Oskarża się je, że są Shylokiem i dusigroszem, są znienawidzone i ogólnie w pogardę podane za to, że chcą przynajmniej częściowo rewindykować swoje należności”. P. Johnson z tego żalostnego wylewu skargi przechodzi jednak potemi zaraz do gniewnej inwokacji: Ameryko nie bądź ślepa i słaba, nie daj ani grosza więcej Europie, która cię nie chce słuchać i szanować.

Tak więc, pogłębiający się ogólny kryzys europejski powoduje coraz silniejsze zaostrzenie stosunków starego świata z obojętną wszechpotężnego dolara. Rozpaczliwy kryzys przemysłowy angielski, niemniej rozpaczliwe położenie finansowe Francji uniemożliwiają tym państwom wywiązanie się z zaciągniętych w Ameryce podczas wojny zobowiązań finansowych i powodują coraz panoszącą się ucieczkę Ameryki od Europy.

Europa coraz widoczniej staje się zdana na swoje własne, do cna wojną wyniszczone siły. Czy geniusz jej zdoła z nich jeszcze uczynić źródło odrodzenia?

Czy też bliską już jest chwila, w której Europa pójdzie do nowojorskiej Canossy, skapitułuje z dumnych aspiracji utrzymywania gospodarczo-finansowej niezależności i stanie się w ostatecznym wyniku tej jedynej w dziejach walki — niewolnicą dolara i kolonią Ameryki?

Z całej Polski.

Polska Macierz szkolna w Czechosłowacji. W każdej prawie wsi w Czechosłowacji, gdzie zamieszkuje powien procent Polaków, istnieje Koło Polskiej Macierzy Szkolnej — razem jest ich 73. Koła prowadzą 16 czyteln., 60 bibliotek o 14.186 tomach, z których w roku ostatnim korzystało 3.664 czytelników. W tym samym okresie wygłoszono 77 odczytów, urządzono 23 zebrania i wiece oświatowe, 47 teatrów amatorskich, 156 przedstawień i obchodów narodowych, 124 wycieczki i zabawy. — Koła Macierzy utrzymują: 1 pełne gimnazjum realne w Orłowej o liczbie 412 uczniów, 7 szkół wydziałowych — 815 uczn., 10 szkół ludowych — 677 uczn., 20 ochron — 833 dzieci, 2 bursy — 113 wychowanków.

Dochody wynosiły: 3.816.000 koron czeskich, rozchody zaś 3.764.423 kor. czesk. Majątek Macierzy w nieruchomości wynosi 5.865.600 kor. czeskich dług zaś zaciągnięty na budowę szkół 2.785.000 kor. czeskich.

Wszystkich członków Macierzy Szk. w Czechosłowacji liczy 6.166.

dete tyrady bohaterów — w żadnej proporcji do ich uczynków. W akcie I-szym Ressiman zastaje żonę z kochankiem Ablem, który tłumaczy się tem, że przyszedł kupić dom Ressimana. Zdradzony mąż domyśla się prawdy, ale dom chce sprzedać i zamierza go pokazać szczegółowo domniemanemu nabywcy. Między innymi wchodzi na balkon, który grozi runięciem i zaprasza tam (czyżby podstępnie?) Abła; nim jednak Abel zdążył tam wejść, balkon wali się i Ressiman pada na bruk ze strząskaną czaszką. W akcie II-gim dowiadujemy się niespodzianie, że Abel, który w akcie I-szym nie robił nic tylko kochał, jest myślicielem, czy poetą i bredzi niestworzone rzeczy o tom, że miłość niszczy kulturę, hamuje jej rozwój. Między aktem II-gim a III-gim Julia zdradza Abła z nowym kochankiem, który również wszedł przez balkon. Ten nowy adorator Antonio jest „silnym mężczyzną” i nie uważa, tak jak Abel, by miłość stanowiła przeszkodę w rozwoju kulturalnym ludzkości. Wobec tego Abel ma zamiar rzucić się z balkonu, ale po dojrzałej rozprawie odchodzi w świat i zostawia Julię z Antoniem, który jej zaimpomował swoją siłą męską. Julia na zapem symbolizować bierną amoralność kobieca jak u Strindberga albo Wedekinda. Antonio jest to zwycięski sa-

miec; Abel — trochę samiec, trochę intelektualista; Ressiman — postać niemniej zagadkowa, niż sposób w jakim Heilberg budował na balkonie swoją zwaną filozofię.

Julję grała pani Solska, wydobywając z tej postaci cały niebezpieczny urok kobiecości, tkwiący w jej biernym oddaniu się mężczyźnie — wszystko jedno, któremu, byle był najsilniejszy.

P. Bryliński w interpretacji aktorskiej ujął postać Ressimana konsekwentniej od autora: z dużą dozą ekspresji zagrał on przeczułonego, złośliwego neurastenika w pełnej świadomości krzywdy, jaką wyrządził mu los i ludzi. Coprawda z takim postawieniem roli niebardzo godzą się słowa Ressimana: „Ja lubię dużo mówić i ludzie myślą, że jestem pouczającym gadułą”. Ale to już wina autora, bo rzeczywiście w tem, co mówi Ressiman niema śladu t. zw. pocziwości, przeciwnie: jest tylko chorobliwa złośliwość. P. Buszyński miał parę dobrych momentów w I-szym akcie (pierwsze sceny z Ressimanem): później deklamował uroczyste filozoficzne majaczenia Abła. P. Budzyński był absolutnie przeświadczony o swojej demonicznej sile męskiej, czem wywołał wesołość na widowni. Reżyseria p. Wysockiej była precyzyjna.

Jan Zahradnik.

Czy słońce słabnie?

W miesięczniku nowojorskim „Magazine of Wallstreet“ podaje znany meteorolog amerykański, H. Jauvria Browne, tyleż ciekawe, ile niepokojące przepowiednie atmosferyczne na lata najbliższe. Dowodzi on mianowicie, że wraz z przejściem najwyższych faz płam słonecznych w latach 1927 i 1928 znacznie osłabnie siła słońca, co spowoduje obniżenie temperatury ziemi, któremu towarzyszyć będą wielkie przewroty w ustroju natury. Zdaniem uczonego winni zwrócić na to uwagę rolnicy, którym wypadnie przesunąć t. zw. „pas zbożowy“ dalej w kierunku równika. Nadto wynikiem osłabienia siły promieniowania słońca będzie rozszerzenie kaptura lodów biegunowych — północnego aż do Labradoru i Spitzbergu — długie okresy deszczów i suszy, oraz przestoczenie pół roku w sposób najdziwniejszy: bardzo chłodne, nieomal mroźne lato i znaczne opóźnienie wiosny, co wpłynie nader ujemnie na roślinność, a tem samem fatalnie podniesie ceny żywności. Jednym ze skutków tego faktu będzie niezmiennie deszczowy rok 1927. Wogóle, pod względem zimnego prawie mroźnego lata, klimat w przyszłym roku będzie powtórzeniem tego, jaki przeważał w XIV. stuleciu.

Przepowiedniami Browne'a zainują się żywo gazety angielskie, tak że jedna z nich, „Westminster Gazette“, zwróciła się do uczonego meteorologa angielskiego, sir'a Napiera Shawa, o opinię jego w tej mierze. Shaw powiada, że Amerykanie rzeczywiście bardzo pilnie badają od szeregu lat sprawę irradacji słonecznych, które mierzą specjalnie wynalezionymi i skonstruowanymi w swoich laboratoriach aparatami. Kwestią jest wszakże — do daje Shaw — czy pomiary te w istocie wykazują wzrastające osłabienie irradacji, czy też objaw ten jest wprost wynikiem coraz większego doskonalenia się amerykańskich metod mierniczych. Upały panujące obecnie na całym świecie, przemawiają raczej na korzyść ostatniej hipotezy.

NADESLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Dr. Robertowi Questowi, za najtroskliwszą opiekę w czasie choroby mego synka, tą drogą składam serdeczne „Bóg zapłać“.

6277n

Terlecka.

ANDRZEJ LICHTENBERGER. 15)

Loletta i jej stary król.

Opowieść.

Przełożyła z francuskiego Ir. Łozińska.

(Ciąg dalszy.)

W każdym razie pułkownik Stainof zna obowiązki swoje. Towarzyszy zawsze monarche, idąc po lewej stronie o pół kroku po za nim, a w oddaleniu dziesięciu kroków postępuje dwóch rosłych lokaj, Stefan VIII, opierając się ciężko na lasce, powolnym krokiem, błąka się po nadbrzeżnej skale, wśród cyprysów, oliwek i sosn. Nieraz, po jakiejś zaniedbanej ścieżce schodzi przez piaszczyste wzgórze aż na brzeg morski i drepce długo po małym bezładnym wybrzeżu, zasłanianym olbrzymimi meduzami, muszlami, kawałkami koralu i najróżno rodniejszymi szczałkami, które morze wyrzaca. Ostra wola drażni nozdrza, a on wchłania z rozkoszą ten orzeźwiający i zabójczy zarazem zapach marnotrawnej natury.

Stefan VIII wyjeżdża poza obręb swego posłuszeństwa jakimś starym landem, o skrzypiących resorach, najczęściej jednak antem. Pułkownik Stainof siada zwykle po lewej stronie monarchy, a olbrzymi Mikail, zaufany lokaj, obok szofera. W ciągu dwóch godzin przejeżdża wóz z niewielką szybkością,

Z TECHNIKI I PRZYRODY

„Inwencjograf i melograf“.

Cóż to oznaczać ta nazwa? — graf, to maszynierka, która pisze, ale inwencja? — jaką inwencję pisze, czy rysuje czy wogóle utrwała ta maszynierka?

Inwencja umysłu czy wyobraźni wyładowuje się rozmaicie, u poety słowami, może je nawet głośno uzewnętrznić i aparat zwany „dyktografem“ ślicznie utrwali inwencję poetycką.

Może być inwencja, „wizja malarzka“ — ale barwy kompozycji i kontury układu oddać może tylko dłoń samego artysty.

Istnieje jednak wspomniała inwencja muzyczna... mistrz tonów, słyszy w głębi, akordy tworzącego się utworu, siada do fortepianu i gra nową kompozycję... a potem musi ją utrwalić w piśmie nutowym. I oto tę pracę mechaniczną pragnie technik, wynalazca przekazać (automatycznemu zespołowi).

Muzyk z „bożej łaski“ lub „szkolnej tresury“ — porwany nastrojem chwili składa do instrumentu i palce jego biegają po kościach klawiszach... gra, improwizuje np. nokturn.

I oto prawdziwa bajeczna niespodzianka... aparatura złożona z młoteczek i strunami nie bezpośrednio lecz oddziaływaniem elektromagnetycznym, zapisuje w piśmie nutowym utwór, grany poraz pierwszy. Nietylko w kluczu basowym i wiolnowym w znakach nut ale wedle trawania dźwięków, znakami taktu ćwierćnuty ósemki, szesnastki, synkopy tp.

Wierzyć się nie chce a jednak inwencjograf jest faktem, wprowadzie doskonałość jeszcze nie osiągniętą, ale wynalazca pracuje dalej... Warto poznać zasady wykonania takiego cudownego instrumentu dla kompozytorów muzycznych.

Pierwszym, który przed 180 laty zajął się problemem maszyny do pisania nut, to jest maszyna dla kompozytorów, był Anglik Cred (r. 1747); napisał on rozprawę w wydawnictwie „Philosophical Transactions“ i podaje: „A demonstration of the possibility of making a machine, that shall write ex tempore volutaries or other pieces of music as fast as any master shall be able to play then upon an Organ Harpsichord etc“.

Maszyna ta była w opisie, ale nie w wykonaniu i dopiero słynny matematyk Euler, demonstrował taką aparaturę do pisania nut przed pruską

Akademiją umiejętności, i to maszynę wynalazku „hoirata“ Fryderyka Ungera w Brunszwiku. Na pasie papieru, przesuwanym miarowo po walcach, znaczyły dwa ołówki kreski krótsze lub dłuższe odpowiadające uderzanym klawiszom.

Mechanik Hohlfeld wykonał taką maszynę (r. 1750) i cały świat muzyczny przeżywał niezwykłą sensację, która odbiła się artykułami w najpoczytniejszych pismach Berlina, Hamburga, Frankfurtu, Dreżna i innych miastach, w których kultura umysłowa stała na wysokim poziomie, a Euler pisał do Ungera: „Hohlfeld wykonał aparat bardzo prędko, wedle pańskich wskazówek, próba w Akademii wypadła doskonale, najmniejszej nuty, jakie były grane, wycisnęły się na papierze. Maszyna jest tak zbudowana, że da się zastosować do wszelkich fortepianów bardzo wygodnie, bez żadnych dodatków, mechanik tak to zreszczenie przeprowadził, że za pomocą kilku linijek, i znaki nut i takti trwanie znaczą ołówki na papierze. Ale jakoś nie ma wprowadzenia u pańskich „muzykusów“ — przeniesienie tych znaków w zwyczajne pismo nutowe nie idzie im jakoś do głowy — wolą stare sposoby“.

O całej pomyslowej konstrukcji zaginął ślad i tak wynalazca jak i wykonawca nie mieli szczęścia... poszli w zapomnienie!

Myśl jednak o maszynie piszącej nuty nie zagasła. Od lat 120 pojawiają się nowi konstruktorzy w tej dziedzinie i tak Augustyn Dominik Engrmelle, francuski matematyk Gattey, (1733) angielski konstruktor Stanhope (1804), dalej w r. 1828 „Piano melographie“ francuskiego wynalazcy Careyre, „instrument kompozytorski“ fabrykanta fortepianów, Francuza Pa pe w r. 1844; Wiedeńczyk Kromar (1868), którego melograf wzbudził szerokie zainteresowanie.

Oto Kromar przeprowadził już znakowanie w pięcioliniowym systemie i to z kluczem basowym i wiolnowym... trudności jednak były przy znakowaniu rytmiki.

W r. 1881, patentował Szwed Bengtson maszynę do pisania nut, następnie odniemną Furse w Londynie (1889), Carpentier w Paryżu (1900), oraz w r. 1902 baron Pilchau w Petersburgu.

Obecnie jeden z praskich muzyków

podał do publicznej wiadomości, iż udało mu się pokonać główne trudności w konstrukcji takiej maszyny i jego „inwencjograf“ jest prosto maszyną, która samoczynnie podczas gry na fortepianie, znakuje utwór muzyczny podobnie jak alfabet telegraficzny. Morsegue na pasku papieru pięciu linijnym.

Pisze on, że trudność otrzymywania znaków nutowych odpowiadających całym tonom półton., ćwierćtonom itp. została pokonana, albowiem przy pomocy zdolnego elektrotechnika udało mu się urządzenie, które wedle tempa i czasu trwania znakuje w linijkach nutowych odpowiedni znak muzyczny i nawet tony na czarnych klawiszach, z krzyżykiem.

Tempo przesuwającego się paska papieru jest do regulowania a urządzenie kontaktowe pomad klawiszami, przy pomocy drutów w kablu nie przeszkadza w niczem grze.

Przypuszczam, że sprawa zainteresuje i naszych melomanów jak i kompozytorów, przeto podaje źródło, z którego czerpałem powyższe dane:

Publikował je dr. Paweł Nettl (Praga XII. ul. Fochowa 62).

Pod technieniem twórczej techniki, umysły wąż się na rozwiązanie najtrudniejszych problemów mechanicznych, i nie da się zaprzeczyć, że doskonały melograf czy inwencjograf, stanowiłby wprost bajkowy automat, gdyby natchnienie muzyczne kompozytora krystalizujące się w grze na fortepianie, utrwał w piśmie nutowym bez skazy.

Tu jest jeszcze pole popisu wynalazców, a konstruktor w Pradze podaje, że aparat jego umożliwia bajecznie łatwo wszelkie transkrypcje utworów muzycznych.

Pisze on dalej, iż wykonanie dotychczasowe jest jeszcze próbą i obecnie pracuje nad całkowitem wykończeniem...

Bizmi to nieco może przechwałką, ale sam fakt, iż idea takiego „inwencjografu“ jest w stadium realizacji praktycznej, fakt że od 200 lat wyobraźnia ludzka wysila się na wcielenie tego bajkowego pomysłu, daje rękojmię, iż urzeczywistnienie jest bliskie.

Dla muzyki i muzyków byłby to nabytek kolosalny, proszę sobie przedstawić jakie ułatwienie maszynowej transkrypcji partytury na orkiestrę, dla instrumentacji, dalej przy kompozycji i przy nauczaniu i wykonywaniu utworów na fortepianie.

Inż. Edmund Libański.

wszystkie dostępne drogi, pełne wyboi, na całej powierzchni wyspy. Po drodze spotyka się zwykle jedno i to samo, tylko oświetlenie zmienia się ustawicznie. Gdzieś tam jakaś dziecięca twarzyczka, stłoczone stado kóz, wspaniała postać pastucha, współczesnego Odyseja, sylwetka zaprzęgu wiejskiego, oto wszystko co może zainteresować wzrok monarchy. Poza tem nigdy nic nieprzewidzianego.

Z wyjątkiem dnia dzisiejszego. Nagle, na skrócie prowadzącym na prawo, na najwyższy punkt wawozu, szofer Kaspia hamuje wóz gwałtownym ruchem. Słychać okrzyk kobiecie:

— O Jezus, Maria!

Droga zatarasowana w poprzek wózkiem, a złoty konik strzyże uszami, rzuca się i staje dęba.

Za czasów bohaterów nie trwożyła Pegaza Gorgona ni Cyklop. Ale ten lizający potwór, który ukazał się przed jego oczyma, straszniejszy jest od wszystkich okropności Acheronu. Naprawdę Temistokles, który spadł z koźła, czepia się wędzidła. Naprawdę powożąc potężnie okładając go batem, naprawdę przeraźliwym, to znowu przyjaźnie cięskając błagającym głosem usiłuje go uspokoić.

Głupie zwierzę chrapie, uderza o ziemię drgającymi nogami, wyrzywa się. Są już nad rowem. Ale w tej chwili olbrzymi Mikail wyskakuje z auta, chwytając zwierzę za nozdrza i ubezwładnia je herkulesową dłonią.

Daje się słyszeć świeży, młody głos:

— Dziękuję panu! Bardzo pan uprzedmi. A może zechce pan potrzymać go zanim auto przejeździe? Ach! zapomniałam, że on nie rozumie po francusku. Co za wspaniały okaz! A to ci olbrzym!

Król wymawia kilka słów do ucha pułkownikowi. Ten rzuca jakieś rozkazy szoferowi i Mikailowi. Auto sunie wolno naprzód, podczas gdy służący wstrzymuje zdyszane zwierzę.

Zrównawszy się z młodą kobietą, wóz zatrzymuje się. Przyglądając się ciekawie pozdrawiającej go, zarumienionej kobiecie, stary król zdejmując kapelusz i odzywa się po francusku:

— Pani Chantier zapewne? Raczy pani wybaczyć ten przykry początek znajomości.

Policzki Lolotty, koloru polnej róży, stają się nagle szkarłatne. Krew tętni w skroniach, z niesfornych włosów spływają krople potu. Król! król do niej mówi!

— Panie... Wasza Wysokość... Sire... Ach! mój Boże!

Głos załamuje się.

Jej słabe pojęcie o etykiecie jest wystawione na ciężką próbę. A tu Pegaz zaczyna wierać w napadzie nowego szału. Słychać uderzenia kopytami o przód wózka. Uczępiwszy się lejców Lolotta mówi przytomnie wprowadzie, ale w nie zupełnie przepisaną formę.

— Panie... panie królu, pan bardzo pocziwy, ale jeżeli Pegazowi, chcę po-

wiedzieć temu sprawcy nieszczęścia, pozwolił się dalej brykać, to wszystko porozbij. A ja włożę ją i szko. Gdy by tak pański szofer zedł ciało ruszyć dalej nieco, to byłoby to dla mnie wyrwaniem drzazgi z za paznokcia.

Monarcha daje znak. Auto puszczane w ruch mija ostrożnie wózek. Stefan VIII odwraca się i spogląda raz jeszcze na wdzieczną sylwetkę. Młoda kobieta zachwycając zarumienioną, blondynką. Jakieś wspomnienie ożyło w jego pamięci? jakaś tajemnicza postać z Paryża z czasów młodości? Może Luksemburg, dzielnica łacińska, Eulier, albo Montmatre?...

Lolotta przesyła mu promienny uśmiech:

— Dziękuję!

Mikail puścił konia. Pegaz opuścił uszy, pod gestami razami bata wyściaga szyję i rusza z miejsca śmieszonym galopem, przebiegając cienkimi nogami, jak świnka.

Można sobie wyobrazić ile miała Lolotta do opowiadania po powrocie do pałacu Erosa.

— Mój drogi, nie domyślbyś się nigdy kogo spotkałam! Króla! Tak mój stary, nos w nos spotkałam się z królem i rozmawiałam z nim! A ta bestja Pegaz bił kopytami w bryczkę, i drżałam ze strachu o jaja i nie wiedziałam co mam mówić, a beret zjeżdżał mi ciągłe z głowy.

(C. d. n.)

WIERSZEM

List słomianego męża do żony.

Jrożeje cały dookoła świat.
Wszędzie drożyzny płynie strumień
[wartki:
tembardziej jestem kontent dziś i
[rad,
le potaniały już pocztowe kartki.

Godziennie jedną pośle ci na wieś
Z pytaniem: jak ci w górach się po-
[wodzi?
Zdjeci są zdrowe — Jędruszek i Leś?
Margines: co mnie to wszystko ob-
[chodzi?)
Do dzień ci kartkę, Kochający mąż.
Wystylizuje składnie i foremnie —
Do śmierci kartki będę stać ci wciąż
Margines: tylko zdała bądź ode mnie).
Janek.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 31 lipca 1926

TEATR WIELKI.

Sobota, 31 lipca. teatr zamknięty.
Niedziela, 1 sierpnia, „Orlow”.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota, 31 bm. „Serwis Jaroszy”.
Niedziela, 1 sierpnia, „Serwis Jaroszy”.
Poniedziałek, 2 sierpnia, „Serwis Jaroszy”.
Początek przedstawień o godzinie 8.30.

TEATR MAŁY

Sobota, 31 bm. „Noc ślubna” Wieda,
obraz w 1 akcie, oraz „Balkon” Gunnara
Heiberga, sztuka w 3 aktach. (Gościnny
występ zespołu warszawskiego z pp. Sol-
ską i Wysocką.)

Niedziela, 1 VIII. „Noc ślubna” Wieda,
obraz w 1 akcie, oraz „Balkon” Gunnara
Heiberga, sztuka w 3 aktach. (Gościnny
występ zespołu warszawskiego z pp. Sol-
ską i Wysocką.)

Poniedziałek, 2 II. „Noc ślubna” Wieda,
obraz w 1 akcie, oraz „Balkon” Gunnara
Heiberga, sztuka w 3 aktach. (Gościnny
występ zespołu warszawskiego z pp. Sol-
ską i Wysocką.)

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Piek-
nych. (w lokalu przy ul. Dzieduszyckich,
Gmach Muzeum Przemysł.) Wystawa foto-
grafii artystycznej.

W Pałacu Sztuki na pl. Targów Wsch.
od dnia 20 bm. Wystawa V. Hofmanna,
„Plastyki” z Poznania, K. Sichulskiego i
ogólna.

— Ostatnia trzy przedstawienia znako-
mitego stołecznego teatru artystyczno-
literackiego „Qui pro quo” odbędą się dziś,
w niedzielę i poniedziałek, z niezmiennie-
nym programem p. t. „Serwis Jaroszy”.

— Teatr Wielki daje w niedzielę, 1 sie-
pnia „Orlowa”, ulubioną, wspaniałą ope-
retkę, cieszącą się ogromnym powodze-
niem w ubiegłym sezonie. Bilety na przed-
stawienia operetki już są do nabycia w
kasach teatrów miejskich.

— Teatr Mały zapoznaje publiczność
lwową z nową twórczością skandynaw-
ską, dając niezwykle oryginalną sztukę
„Balkon” Gunnara Heiberga w której autor
nie idzie po utartych ścieżkach, lecz szuka
nowych dróg do wypowiedzenia się. Nie-
zrównana p. Irena Solka jest fascynującą
w demonicznej roli, a pp. Bryliński i Bu-
szyński dają kreacje interesujące i konse-
kwentne. Obraz jednoaktowy Wieda „Noc
ślubna” ze znakomitą, pełną dramatyczne-
go wyrazu p. Wysocką w roli babki, uzu-
pełnia ten wieczór, bogaty w cnoty ar-
tystyczne, a który grany będzie tylko do
poniedziałku włącznie.

W wtorek, 3 sierpnia, doskonały zespół
warszawski wystąpi z nową premierą.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Piek-
nych. Wystawa w Pałacu Sztuki na pl.
Targów Wschodnich, art. mal. K. Sichul-
skiego (prace dekoracyjne i architektoni-
czne), V. Hofmanna z Krakowa, „Plasty-
ka” z Poznania, oraz wystawa ogólna ar-
tystów lwowskich zamykana będzie w nie-
dzielę, 1 sierpnia, o godz. 7 wieczorem.
Uprasza się PT. artystów, by oddali-
li swe prace z wystawy dnia 2 i 3 sierpnia
w Pałacu Sztuki, zaś w dalsze następnie w
lokalu Towarzystwa, przy ul. Dzieduszy-
ckich 1. I.

— Znalezione. Ekspozytura policyjno-
śledcza we Lwowie doniosła o znalezieniu
w różnych punktach miasta rozmaitych
kluczyków, kluczyków, lasik, parasolek, te-
czki, owikieniu w złotej oprawie, sandału
dzianego, bucika damskiego, krawatów,
kolnierzyków haftu do ornatu, sweteru,

pompki rowerowej, młotka z rączką, ze-
garka złotego damskiego, oraz dokumen-
tów osobistych, opiewających na nazwi-
sko: Mikołaja Filipowa, Jana Różyckiego,
Antonia Pausza, Abrahama Godulberga,
Olgę Kuhr i Stefana Przona. Po przedmioty
te nikt się nie zgłosił. W celu wykazania
prawa własności ewent. odebrania tych
przedmiotów, zechcą interesowani zgłosić
się w Departamencie I. Magistratu miasta
Lwowa, w godzinach urzędowych od 11
do 13 w ciągu dni 14.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Kra-
kowski: Konstanty i Stanisława Jakimo-
wiczowie z Warszawy, Tadeusz i Zofia
Kossa z Warszawy, ks. Bolesław Mielni-
kowski z Osiekowa, ks. Jan Boduszek ze
Sandomierza, Juliusz i Zofia Sowadzy z
Kalisza, Olga i Janina Górcocy z Borysła-
wia, Franciszek Stokdosa z Bielska, Fran-
ciszek Kleczar z Bielska, dr. Adelbert La-
zar z Budapesztu, Stanisław Juliusz Litrec-
ki z Poznania, Józef Grzegorz Kossowski
z Tarnawatki, Roman Weinheber z Biel-
ska, Olszaf Segall z New Yorku, Quido i
Walentya Kaiser oraz Maria Gorotyska z
Hostinne, Karol Neumiller z Łodzi, Ferdyn.
P. A. Prahm z Hamburga, Benjamin Harz
z Berlina, Robert Mueller z Wiednia.

— Zwyczaj, a nie złota złotego. W
wczorajszym numerze naszego pisma,
w depeszy podającej wywiad z wice-
prezesem Banku Polskiego dr. Miynar-
skim zaszła w ostatnim ustępie pomył-
ka drukarska. Ostatnie zdanie winno
było brzmieć „w każdym razie należy
oczekiwać jeszcze pewnej dalszej zwy-
żki złotego”, a nie złotki, jak przez po-
myłkę wydrukowano. Z całego toku
myśli depeszy omyłka była zresztą la-
two spostrzegalna.

— Szpiegostwo ruskie na rzecz Nie-
miec. Według zestawień gazet, zwa-
szcza ruskich, rewizje względnie are-
sztowania odbyły się u następujących
osób, z powodu szpiegostwa: Dymitr
Woloszczak (herszt, uciekł), w Prze-
myślu: Kubrak, Kołodziej, żona profe-
sora Borysa, uczeń VI. kl. gimn. Paweł
Zabłocki, absolwentka gimn. Julia Bo-
ryła i jej matka Maria, żona sędziego,
Abraham Sokal uczeń VIII. kl. gimn.,
słuchacz praw Michał Dutko i Stefan
Czorniak, sl. filozofii Jan Pokładek, sl.
weter. Jan Solhan; we Lwowie: żona
dr. Saika dyr. Sojuza Kredytowego (dy-
rektorem tej instytucji jest Kość Lewi-
cki, który pobierał od niej pensję przez
cały czas jawnej walki z państwem,
podczas pobytu we Wiedniu), mż. Win-
ckowski, akademicy Pawlyk, J. Huzar,
Stefan Szach (komunisty), urzędnik So-
koła-Batka Hreszczak, referent org.
Proświty Petryk (ciągłe wyjazdy ula-
twiały szpiegostwo), Senyk, adwokat
Szewczuk, dr. Stef. Szuchiewicz i dr.
Maks Lewicki, Maks Bryliński, Kow-
ko, dziennikarz Bodnarowicz, Ukraiński
i z domu inwalidów „ukraińskich” Char-
chaliś, z których jeden domem kieruje.

— Konfiskaty. „Dilo” chwali się swe-
mi 71 konfiskatami w br. Czy niema
rady na takie stałe podkopywanie pań-
stwa i jeszcze chętnie się tem? A
trzeba zauważyć, że i tak uchodzi stale
bezkarnie np. pisanie z przekasem: „pol-
ski minister”, „polski sejm” itd., a zato
np. ilość nauczycieli w „Galicji” (nr.
145), przyczem mowa jest o 3 wojewód-
ztwach, gdzie właśnie jest państwo
„Galicja”, a poza niem państwo „Poi-
ska”.

— Choroby zakaźne w pobliskich
gminach. Starostwa sąsiednie stwier-
dziły tyfus brzuszny (starostwo Lwów)
w Grzybowicach, Kulparkowie (za-
kład), Zamarstynowie, Rzęcznie Pol-
skiej. — Tyfus plamisty w Solonce, Zi-
mnej Wodzie. — Czerwonkę w Kulp-
arkowie (zakład), Skniłowie, Zniesienia,
Sygniówce. — Płonicę w Malechowie,
Siedliskach, Zamarstynowie, Krzywczy-
cach, Kleparowie, Podhorecach, Sokolni-
kach, Skniłowie, Weinbergen, Zubrzy,
Lesienicach, Zimnej Wodzie, Sygniów-
ce, Konopnicy, Polanie, Zuchorzycach
(starostwo Gródek Jag.) w Rzęczycza-
nach. — Błonicę (starostwo Lwów) w
Lesienicach, Srokacli, lw. Zamarstyno-
wie, Krzywczycach, Polanie. — Odre
w Krasowie, Kulparkowie (zakład),
(starostwo Gródek Jag.) w Lubkaniu
Wielkim. — Fizykat przestrzega publi-
czność przed stykaniem się z ludnością

z gmin zakażonych i zwraca uwagę, że
nabywanie u nich artykułów spożyw-
czych może pośredniczyć w zakażeniu
się. Mleka z tych miejscowości używać
tylko po przegotowaniu, a przy tyfusie
plamistym nie wpuszczać nikogo do
mieszkania (kuchni) z obawy przed ro-
bactwem.

— Kradzież z włamaniem. W nocy
z dnia 28. na 29. bm. nieznany spraw-
ca włamał się do sklepu Marijana
Czerwńskiego (przy Drodze Kulpar-
kowskiej) i skradł stamtąd 100 paczek
tytoniu i papierosów, oraz większą i-
łość czekolady, łącznej wartości oko-
ło 400 zł.

— Za włóczęgostwo odstawiono do
aresztów policyjnych Władysł. Pind-
ka, zam. na Lewandówce i Antoniego
Krupę (fałse Iwaneczyszyna). Obaj są
notowani na policji, jako „zawodowi”
złodzieje.

— Siostra złodziejka. Maria Da-
czyńska, zam. przy ul. Niemcewicza
19, doniosła policji, że dnia 29. bm.
siostra jej Katarzyna skradła z mieszk-
kania kostium i płaszcz z drobną go-
tówką. Ogólna szkoda wynosi 180 zł.
Policja poczyniła poszukiwania za
Katarzyną Daczyńską, która po do-
konaniu kradzieży zbiegła w niewia-
domym kierunku.

— Śmierć skutkiem upadku. Mar-
jan Robotycki, czeladnik rzeźnicki, za-
jęty w rzeźni miejskiej spadł dnia 28.
bm. z dachu rzeźni przez otwór do
hali i doznał ciężkich obrażeń we-
wnętrznych. Na drugi dzień po tym
wypadku Robotycki zmarł w szpitalu
powszechnym.

— Aresztowano Władysława Orze-
chowskiego, zam. przy ul. Grunwaldz-
kiej 1, za kradzież portfela z gotów-
ką w kwocie 95 zł. na szkodę Edwar-
da Jawotskiego, zam. przy ul. Pia-
skowej 3. Ten sam Orzechowski
skradł Władysławowi Poturajowi na
pl. Solskich złoty pierścień i gotówkę
w kwocie 135 złotych.

— Wypadek samochodowy. W dniu
wczorajszym auto osobowe nr. 8130,
prowadzone przez szofera Józefa Bel-
fa, wpadło między wóz tramwajowy
i wóz ciężarowy, który je zepchnął
na chodnik, przyczem samochód po-
trafił Zygmunta Schmidta, zajętego w
sklepie Reicha. Schmidtem, który do-
znał obrażeń cieleśnych, zajęło się
Pogotowie Ratunkowe.

□ CHOROSTKÓW. Piękna uroczy-
stość. Dnia 11 lipca br. obchodził Cho-
rostków piękną uroczystość wreczenia
oficerskiego Krzyża zasługi oficerowi
weteranowi 63 roku ks. kanonikowi
Kazimierzowi Godziemba Głowińskie-
mu.

Sala Sokoła wypełniona była ludź-
mi wszystkich stanów tak Polaków,
jak i Rusinów, chcących być świadka-
mi odznaczenia, pełniacego przeszło
40 lat obowiązki proboszcza w Choro-
stkowie — Jubilata. Napiw ludzi był
najlepszym dowodem, że ks. Głowiń-
ski na to odznaczenie zasługiwał. W
sali nastąpiła uroczysta cisza, gdy na
estradę wszedł wprowadzony przez
kom. miasta p. Isakiewicz czcigodny
Jubilat. Dekoracji dokonał imieniem
Rządu starosta kopyczyński p. Krzy-
żanowski, który następnie wygłosił
porwijające przemówienie skierowane
tak do odznaczonego jak i do zebranej
publiczności. Następnie złożył życzenia
imieniem powiatu marszałek p. Cień-
ski, zakończył zaś przemówienia kom.
Isakiewicz, składając gratulacje imie-
niem miasta, wznosząc okrzyk: Ks.
Jubilat kanonik Głowiński, oficer W.
P. 63 roku niech żyje, — powtórzony
przez zebranych z zapamiętaniem. Ze łzami
w oczach dziękował Jubilata przedsta-
wicielowi Rządu i zebranym za to u-
znania, a odpowiadaniem „Roty” zakoń-
czyła się uroczystość, pozostawiając
miłe wspomnienie u obecnych.

Po oficjalnej części uroczystości —
odbyło się w m. sali Sokoła śniadanie,
w którym oprócz Jubilata wzięli udział
pp. starosta Krzyżanowski, marszałek
Cieński, hr. Siemieński, ks. kan. Tu-
ruba, kom. miasta Isakiewicz i przed-
stawiciele duchowieństwa obu obrząd-
ków, sądu, policji itd. Ks. poseł Matus

SYLWETKI

Jak w kabarecie!

Nie mam bynajmniej zamiaru pisać
recenzji! Siedzę sobie zacisznie na
przedstawieniu warszawskiego zespó-
łu „Qui pro quo”. Światła już pogasiły,
conferencier Jarosy plecie jak z nut
ale nie wiem co, bo dookoła mnie mo-
rze publiczności huzy i szum. Drzwi
trzaskają, podłoga skrzypi, a publicz-
ność tupie, syka i kłóci się: Pani sie-
dzi na mojem miejscu! Nie zasłaniaj
pan! Siadać!

Zwolna ucisza się „niece” ale o zu-
pełnej ciszy mowy nie ma ani teraz,
ani potem. Z prawej strony słyszę na-
pół głośne „szepty”, z lewej ktoś mi
rzucił skórki z pomarańczy na nogi.
Dokoła słychać młaskanie i nieustan-
ne urwagi. A tymczasem Wawrzko-
wicz śpiewa na tle przepięknej deko-
racji swe miłosne żale. Jakaś dama
z widowni nuci za nim niby szepcem,
a właściwie dość głośno: „Ja nie mia-
łem jeszcze kochanki”, a ktoś jej od-
powiada na to: „Mogę pani służyć”...
zupełnie jak w kabarecie. Dama się
odcina: „Impertynent jakiś” i szepty
na chwilę cichną.

Jarosy plecie, plecie jak z nut. Kpi
z widzów, artystów, z polityki, z sa-
mego siebie. Słuchają go — żydów-
ska publiczność z wyraźną przyjem-
nością — a on wiedząc o tem, holuje
coraz ostrzejsze dwuznaczniki, a gdy
już całkiem przeholuje, ucieka... Zu-
pełnie jak w kabarecie... Jedna Or-
donka nie wypada ani na chwilę z
wyżyn sztuki. Nie dźwigi się też je-
dnemu z moich sąsiadów, który pół-
głosem wzdycha: „Ze też ja ze Lwo-
wa puścił”...

Tymczasem przedstawienie, obfitu-
jące... w piękne dekoracje i meble,
miestety za bardzo kabaretowy na-
strój, dobiega do końca. Jeszcze na
scenie prosi się artystka w kryminie
ze strusich piór aby jej „Ty” mówić,
gdy publiczność wszczyną zgłęb, jak
by co najmniej podczas pożaru. Krzy-
ki, nawoływania. Publiczność niema
czasu! Zupełnie jak w kabarecie...
(M).

telegraficznie usprawiedliwił swoją nie
obecność, przesyłając szczerą gratu-
lację.

Uczestnik.
□ BUCZACZ. Pożegnanie zasłużone
go działacza. Przed kilku dniami wyje-
chał przeniesiony na nowe stanowisko
administratora w Kowlu proboszcz pa-
rarii w Buczacz ks. Adolf Jarosiewicz
Kilkoletni jego w tut powiecie pobyt
— to jedno pasmo ciągłej i wytrwałej
pracy w każdej dziedzinie społeczno-
narodowej. Zawsze pogodnie uśmie-
chnięty z energią i wiarą skupiał wo-
koło siebie przede wszystkim mło-
dzież, która w nim traci najlepszego
swego przodownika. Skaut, Związek
młodzieży po wsiach, Narodowa Orga-
nizacja, TSL, Sokół — oto ogniska je-
go pracy. Dziś żegnamy go z żalem,
ale i pełną nadzieją, że ziarno w mło-
dych duszach przezeń zasiane rósć i
rozwijać się dalej będzie — i życzymy
mu, aby ta sama ogólna miłość i sym-
patja, jaką się u nas cieszył otaczała
go na nowej placówce. W.

+ Daszek czy turban. Były czasy—
niezbyt zresztą odległe, kiedy teni-
stki ukazywały się na placach teni-
sowych w długich sukniach i kapelu-
szach słonkowych, przyszpikowanych
cno do włosów. Nie przeskadzało im
to grać i zwyciężać. Predko jednak
moda się zmieniła i kapelusze znikły z
placów tenisowych. Bezpośrednio
przed wojną najslawniejsze tenistki
grały z odkrytymi głowami, a długie
ich włosy przytrzymywane są zapo-
mocą grzebieli lub wstażek.

Po wojnie zaczyna się królestwo
Zuzanny Lenglen, która swem ucze-
saniem wprowadza rewolucję w ubra-
niu głowy przy grze. Sława francu-
skiego tenisa gra w różnokolorowych
turbanach, a jej liczne naśladowniczki
bardzo chętnie stroją głowę w podob-

ne turbany, przystosowane do koloru włosów, oczu i cery. Moda „a la Suzanne” zapanowała wszechwładnie, a delikatne i lekkie turbany skutecznie podtrzymywały zbyt rozwiewające się na wietrze włosy.

Lecz oto na horyzoncie europejskim zjawia się groźna przeciwniczka Zuzanny, piękna Amerykanka Helen Wills z krótko obciętymi włosami, na których zapomocą gumki przytwierdzony jest biały z wierzchu zielony od wewnątrz daszek. Wills bez daszka nie ukazując się na placu tenisowym nie rozstaje się z nim na turniejach, a jej wspierała gra oraz piękna, spokojna i młoda postać zyskuje dla daszka coraz to nowe zwolenniczki. — Pretensjonalny, bijący w oczy turban zaczyna znikać; daszek przywdziewany jest coraz chętniej, lecz dopóki Helen dominuje na placu i bity Amerykankę — nikt nie może powiedzieć napewno, co zwycięży: daszek czy turban.

+ **Głębokie wiercenia źródłem ciepła.** „Die Erde” donosi, iż przedsięwzięte mają być wiercenia na głębokość 5.000 metrów celem wyzyskania temperatury ziemi. W Pensylwanii dokonano już wierceń głębokości 2.258 metrów, otrzymując w ten sposób gaz, którego ciepota wynosi 82 stopni. Te naturalne bogactwa techniczno-chemiczne mogą być z wielką korzyścią stosowane w przemyśle oraz rolnictwie.

+ **Rękopis pierwszego utworu Dickensa.** Sprzedany niegdyś do Ameryki rękopis pierwszego utworu Dickensa „Wybiegi Rozany”, pisanego, kiedy wielki romansopisarz miał 16 lat, powrócił znów do Anglii. Nabył go anonimowy angielski mecenas literatury celem ofiarowania londyńskiemu muzeum dickensowskiemu. Utwór rze czony jest komedią na temat nielicznych przygód grupy osób kosmopolitycznych, zebranych w jednym z hoteli weneckich. Bratowa Dickensa, miss Georgia Hogarth, darowała przed wielu laty rękopis ten przyjaciółce swojej, miss Pym, zaś po śmierci miss Pym cenny manuskrypt wraz z wieloma innymi pozostałościami literackimi po niej, sprzedany został do Ameryki, skąd teraz szczęśliwie powrócony został oczywiście największego angielskiego pisarza.

+ **W kawiarniach paryskich.** Dwaj przyjaciele, paryżanie z Paryża, wstąpi do kawiarni na lewym brzegu Sekwany, w bliskości wielkich bulwarów — zwracają się do kelnera... po francusku, zamawiają konsomacje. Kelner ani mrużąc oka, woła na jeszcze raz, głośniejszym głosem. Kelner jakby o głuch.

Wówczas jeden z naszych przyjaciół wpada na pomysł. Recytuje, zwrócony do kelnera, pozostałe mu jeszcze w pamięci w czasach szkolnych kilka wierszy greckich z Odysei.

Efekt piorunujący!... Kelner, domyślwszy się z dźwięku greckiej mowy, iż ma do czynienia z cudzoziemcami, podbiega w lansadach do stolika i w okamgnieniu spełnia życzenia naszych paryżan.

Obrazek wycięty z życia Paryża i zarejestrowany przez sprawozdawcę „Journalu”.

Sens moralny?

Kto chce być dobrze i szybko obsłużonym w Paryżu, musi się postarać o wymowę cudzoziemską.

+ **Rozrywki więzienne.** Dyrekcja znanego więzienia stanu New York, Sing-Sing, urządziła konkurs literacki na najlepszą nowelę napisaną przez więźniów. Nagroda, która czeka zwycięzcę konkursu nie jest do pogardzenia: wynosi przeszło 3.000 dolarów.

W więzieniach amerykańskich nie ma nudów. A z zakładu Sing-Sing można nawet wkroczyć zwycięską stopą, na Parnas literacki.

+ **Wynalazczość kobiet.** Kobiety po czynają zajmować sporo miejsca we wszystkich dziedzinach pracy umysłowej nawet w kraju o tak zakorzenionych tradycjach konserwatywnych, jak Anglia. Świadczy o tem, między innymi, wymownie wykaz patentów na wynalazki przedstawiane przez kobie-

W numerze z przed dwóch dni umieściliśmy tabelę mnożników czynszowych za sierpień br. Była ona ułożona na podstawie informacji otrzymanych bezpośrednio z Urzędu rozjemczego dla spraw najmu. Tymczasem w dniu wczorajszym otrzymaliśmy następujący komunikat:

„Ze strony Urzędu rozjemczego dla spraw najmu we Lwowie donoszą nam, że podany przez nasze pismo komunikat w sprawie czynszów za sierpień 1926 r. jest przedwczesny, gdyż opierał się na przesłance, że nowa ustawa o podatkach lokatorskich, uchwalona przez Sejm i Senat będzie ogłoszona z mocą obowiązującą od 1.

Urząd najmu prostuje własne informacje.

sierpnia 1926 r. (Wręcz przeciwnie — opuszczenie dotychczasowych podatków lokatorskich w tabeli motywowano tem, że nie wiadomo, kiedy ustawa już uchwalona wejdzie w życie i w jaki sposób będzie wykonana. — Red.).

„Gdy to dotychczas nie nastąpiło i tem samem nie jest znana ani wysokość tego podatku, ani sposób wyznaczenia i poboru jego, ani też termin, od jakiego mają obowiązywać, ustalone na trzeci kwartał mnożniki czynszowe nie nlegają zmianie i na sierpień 1926. (Dostawiamy te same argumenty podane na uzasadnienie poprzedniej tabeli. — Red.).

„Zaznacza się, że o ile w międzyczasie wspomniany wyżej projekt ustawy o podatkach lokatorskich stanie się ustawą obowiązującą, Urząd rozjemczy przystąpi niezwłocznie do rewizji mnożników w uwzględnieniu przepisów nowej ustawy”.

Z powyższego zupełnie niejasnego komunikatu jeden tylko pewnik wynika, a to że zdaniem Urzędu rozjemczego w sierpniu należy płacić czynsz w wysokości takiej samej jak w lipcu.

Dlatego podajemy poniżej tabelę mnożników wedle norm obowiązujących w lipcu.

Sierpień 1926	Mieszkania				Lokale handlo- we i prze- mysłowe	Spół- dzielnie robotn. i t. p.	Sklepy czynsz przedwój.		Fabryki
	Grupa A (1 pokój)	B (2—3 pokoje)	C (4—6 pokoi)	D (od 7 pok. w.)			do 1500 k.	nad 1500 k.	
Czynsz zasadniczy	45.15	63.00	68.25	73.50	63.00	68.25	73.50	78.75	105 —
Podatek wodociagowy	3.60	3.60	3.60	3.60	3.60	3.60	3.60	—	—
Podatek lokatorski miejski	5.25	5.25	5.25	5.25	5.25	5.25	5.25	5.25	5.25
Podatek lokatorski państwowy	6.30	6.30	6.30	6.30	6.30	6.30	6.30	6.30	6.30
Opłata za wywóz śmieci	0.54	—	—	—	—	—	—	—	—
Dozorca	2.10	—	—	—	—	—	—	—	—
Administracja	2.80	—	—	—	—	—	—	—	—
Mnożnik	65.74	78.15	83.40	88.65	78.15	83.40	88.65	90.30	116.55

ty w roku 1925 w państwowym biurze londyńskim patentów 608 patentów wydanych przez instytucję wynalazcom rodzaju żeńskiego. Postęp widoczny i namacalny.

+ **Auto jako narzędzie śmierci.** Według statystyki wypadków w roku 1925 znalazło śmierć pod kołami samochodów 30.400 osób, we wszystkich krajach starego i nowego świata.

Z tej liczby ofiar 80 procent przypada na Stany Zjednoczone, Anglija zajmuje drugie miejsce, Francja trzecie...

Cyfra ta nie jest zbyt wielka, gdy się pomyśli ile milionów aut krąży po świecie i ile dziesiątków milionów pieszych krąży po ulicach.

+ **Największe abecadło świata.** Japoński poseł w Sztokholmie ofiarował bibliotece uniwersyteckiej w Sztokholmie i bibliotece królewskiej w Kopenhadze jedno z najciekawszych dzieł naukowych. Jest to historia chińskich znaków pisańskich, dzieło w 68 tomach pisarza Tadatsuke Takata. Takata poświęcił tej pracy 33 lat życia: pracował nad nią od roku 1885 do 1918.

+ **9-cio godzinny dzień pracy we Włoszech.** Trybunał w Mediolanie skazał komunistę, Antoniego Natangelo, na 6 lat więzienia i 500 lirów grzywny za krytykowanie na wiecu publicznym ustawy rządowej o 9-cio godzinnym dniu pracy.

+ **Nowy raj brylantowy.** W okolicach Tanganiki (Afryka centralna) prowadzona jest intensywna eksploatacja pól diamentowych. Zeszłoroczna produkcja wynosi przeszło 1000 karatów.

+ **Kobiety mogą być pastorem w Ameryce.** Kongres metodystów w Chicago uchwalił, że kobiety mogą pełnić czynności pastorów. W razie jednak zamążpójścia, winny one uprzędko złożyć z siebie godność kapłańską.

Pensjonat „POLO니아”

BATOREGO 34. Telefon 3000.

Pokoje z utrzymaniem na krótszy lub dłuższy czas 6042p

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowskiej.

30 lipca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepłota w m. +12.8	723.8	722.5	722.8
Temperatura w C°	+12.1°	+16.6°	+12.5°
Kierunek wiatru	WNW	W	WSW
Wiatr km./godz.	8	19	11

Temperatura najwyższa +17.5° C, najniższa +10.6° C.

Uwaga: Przeważnie pochmurno, wieczorem deszcz.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. środk-europ.).

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

POGODA NA SOBOTE

Warszawa, 30 lipca (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 31 br.: Na wschodzie kraju zachmurzenie duże i przełotne deszcze, poza tem zmienne naogół umiarkowane: nieco cieplej; umiarkowane wiatry zachodnie, potem południowo-zachodnie.

Z Londynu do Australii aeroplanem.

Pisma angielskie donoszą o najsmielszym z przedsięwzięć notowanych w dziejach lotnictwa. Alan Cobham znany angielski lotnik na dalekie dystanse, wyruszył z Londynu do Australii aeroplanem i powrócić ma tą samą drogą powrotną, zatem przeleci razem

26.000 mil angielskich. Najdłuższy lot, dokonany dotychczas przez tego samego również żeglarza powietrznego, mianowicie przebycie drogi z Londynu do Capetown i z powrotem, wynosi 16.000 mil ang.

Co się tyczy techniki obecnego lotu,

postanowił Cobham dokonać go na jednej i tej samej maszynie typu Havilland, z silnikiem Siddle-Jaguar (385 KP.), której sprawność wypróbował podczas lotu z Londynu do Capetown i z powrotem. Jak wówczas, tak i teraz jedynym jego towarzyszem podróży jest pilot, A. B. Elliot. Marszruta, jaką wytknęł sobie obaj lotnicy, przewiduje lądowanie po drodze w następujących punktach: w Sartrouville pod Paryżem, w Marsylii, w Aleksandrecie na wybrzeżu syryjskim w Bagdadzie, w Bushire nad Zatoką Perską, w Baharapur nad rzeką Indus, w Allahabadzie, w Kalkucie, w Akwab na wybrzeżu Burmańskim, w Singaporze, w Batawii na wyspie Jawie i wreszcie w porcie Darwin — najbardziej wysuniętym na północ mieście Australii, skąd przeleci do Sydney i Melbourne.

Głównymi przeszkodami, na jakie liczą w lecie tem, są straszliwe upały, panujące obecnie w Mezopotamii i nad Zatoką Perską, a także monsuny — ulewne deszcze, padające w ciągu 3 miesięcy w Indjach i w Burmie. Wybrzeże Burmańskie znane jest z opadów, sięgających 200—300 cali i gromadzących się w letniej porze deszczowej, którą angielscy lotnicy obrali umyślnie na porę przelotu celem przełonięcia się, czy będzie można korzystać ze szlaku powietrznego do Australii przez cały rok.

Innego rodzaju rekord lotniczy wzięli dwaj lotnicy francuscy, bracia Arrachart, którzy przelecieli z lotniska w Le Bourget pod Paryżem do Zatoki Perskiej czyli 4375 kilometrów, nie lądując po drodze ani razu. Cały ten kolosalny dystans, jak na lot jednorazowy, przelecieli w 26 godzin i 30 minut, zatem robiąc przeciętnie 165 klm. na godzinę. Jeden z obu braci, kapitan Arrachart, przeleciał w roku ubiegłym, nieprzerwanym również lotem, z aerodromu francuskiego w Mondesir do Villa Cisneros na zachodnim wybrzeżu Afryki, przestrzeń, wynoszącą 3600 kilometrów. W ten sposób więc obecnym swoim lotem pobili własny zeszłoroczny swój rekord na odległość lotu nieprzerwanego.

Kronika tarnopolska.

Tarnopol w lipcu.

Zebranie ziemian. Wypadkiem dnia było zebranie ziemian zwołane dorywczo z okazji zjazdu na jarmark św. Anny, odbytego 26 lipca w sali Organizacji Narodowej. Zapraszali na obrady pp. Jaruzelski z Kaczanówki i hr. Borkowski ze Strusowa. Udział w zebraniu był liczny. Obecny był poseł Łuszczewski. Z uchwał na opublikowanie zasługuje na uwagę ta, która wyraża votum ufności klubowi Ch. N. za popieranie obecnego rządu. Zebrani bowiem wierzą nie tylko w dobre zamiary, ale i w siłę realizacyjną obecnego rządu. Ten nagły zwrot polityki właścicieli wiekszej własności jest następstwem nowej orientacji klubu Ch. N., któremu się wydaje, że jako wielki rolnik będzie naturalnym spadkobiercą wpływów politycznych małego rolnika z Piasta.

Dobroczyzna ulica. Zapewne, że to dobry pomysł, by ludzi gromadzących się na ulicach miasta pociągnąć do ofiarności drobnymi datkami na rzecz ogólnokulturalnych i filantropijnych celów. Zezwolenie na zbiórki uliczne wydaje władza, której rzecz jest czuć nad tem, by tej okazji nie nadużywano dla celów, nie zasługujących na tego rodzaju poparcie. Zasada jest, by zbierający po ulicach miasta czynili to dla towarzyszy użyteczności publicznej. Nie wymawiamy tego żydom, że na jedną zbiórkę polską wpada trzy żydowskie. Ale dochodzą nas zupełnie wiarogodne wieści, że cele władzy podane nie zawsze są prawdziwe. I dlatego się wydarza, że pod pozorem n. p. oświaty ludowej gromadzi się z datków ulicy fundusz n. p. na sprawienie jakiejś szkoły palestyńskiej podręczników hebrajskich. Śmieszna jest rzecz, że nagabywany Polak ofiaruje datkę na Palestynę w przekonaniu, że ofiara idzie na głodne dzieci, czy coś podobnego. Bywa i tak, że zbiera się fundusz na opłacanie lokalu dla czysto zawodowego lub nacionalno żydowskiego towarzystwa. Dlatego zwracamy uwagę władz, by dokładnie badały prawdziwość podań i nie daly się brać na kawał.

Przeszłość i zabytki województwa tarnopolskiego. Z inicjatywy Powiatowej Organizacji Narodowej powstał Komitet wydawniczy wskazanej w tytule książki, na którego czele stoi p. wojewoda Zawistowski. Redakcja zajmują się pp. Czołowski Aleksander i Janusz Bohdan ze Lwowa. Wykonanie powierzono znanej drukarni św. Wojciecha w Poznaniu. Tabliczki ilustrowanych, przedstawiających zabytki nasze w fotografurze, będzie 79 zamiast pierwotnie pomyślanych 70, a opis dziejów ziemi podolskiej zamków, kościołów, cerkwi i świątyń żydowskich obejmie z górą 100 stron w całości. Do książki dołączona będzie karta zabytków sporządzona przez konserwatora Janusza. Wydawnictwo jest już bliskie ukończenia. Będzie ono pierwszą tego rodzaju publikacją w Polsce. Poznanie dziejów Podola i jego zabytków, przyczyni się niejednako do ukończenia kresów i propagowania ich domostwej misji w szerokich kołach naszego społeczeństwa. — Droga subskrypcji, którą skutecznie można w biurze P. O. N. w Tarnopolu, ul. Kościuszki 3, można nabyć cenne to dzieło za 22 zł. Po wydrukowaniu książka kosztować będzie znacznie więcej.

NADESLAN

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Poczytuję sobie za miły obowiązek złożyć wyrazy najszerszej podzięk i głębokiej wdzięczności JWPan Prymarjuszowi Doktorowi Walchewiczowi kierownikowi oddziału chirurgicznego Lecznicy Związku Okręgowego Kas Chorych we Lwowie, jak również WPanom asystentom doktorom Molodowi i Zającowi za skuteczne dokonanie operacji oraz najtroskliwszą bezinteresowną opiekę podczas długiej choroby. Dziękuję również Siostrom pielęgniarcom za ich trudy i starania.

6285n

Irena Mostowska.

Echa mordu z przed 8 lat

W dniu 22 listopada 1918 r. w nocy wpadła do mieszkania krawca Jakóba Neiera ul. Szpitalna 1. 22 szajka złożona z trzech bandytów odzianych w mundury wojskowe. Herszt tej bandy miał na sobie kurtkę skórzaną i odznakę Czerwonego Krzyża. Banda wpadła do mieszkania pod pretekstem szukania dezertersów a w rzeczywistości w celach rabunkowych. Przewódca bandy, ów w kurtce strzelił do Neiera z karabinu raniąc go w brzuch, a gdy ranny ze strasznego bólu począł krzyczeć, bandyta zaczął go dusić kolanami. W mieszkaniu pozostała jeszcze żona Neiera i troje nieletnich dzieci. — Gdy Neier nie dawał znaku życia, bandyta zwrócił się ku żonie i przyłożywszy jej łufę do skroni, zamierzał wystrzelić. Na prośbę 12-letniej córki drugi bandyta odciągnął go, wołając „Pawelku daj spokój”. Po tym mordzie bandyci opróżnili całe mieszkanie z kosztowności i bardziej wartościowych rzeczy, a matka z córką musiały im pomagać w pakowaniu łupu. W 4 tygodnie po tym mordzie córka poznała herszta bandy w osobie Pawła Pelecha, który walczył po stronie ruskiej

a gdy Rusini wycofali się ze Lwowa przypisał sobie polskie odznaki i rabował pod firmą żołnierza polskiego. Aresztowany i poznany przez szereg świadków, usiłował popełnić samobójstwo i w tym celu poprzeczał sobie żyły. Gdy go odstawiono do szpitala, zbiegl i od tego czasu słuch o nim zaginął. Aż oto przed kilku dniami jeden z turtejszych piekarzy a świadek mordu spotkał Pelecha w Jaryczowie, gdzie morderca ożenił się i otworzył sobie piekarnię. Zawiadomiono o wypadku policję, która aresztowała Pelecha i odstawiła do sądu karnego. Sledztwo prowadzi sędzia Witoszyński.

Wczoraj powołano do sądu wszystkich świadków, którzyby mogli coś powiedzieć o tym mordzie. Z powodu wielkiej ilości tych świadków konfrontowano ich ze zbrodniarzem w małej sali rozpraw. Poinimo że Pelech zmienił się, zapuszczając długą brodę, część świadków poznała go z całą stanowczością i stwierdziła, że w dniach listopadowych grasował na ul. Szpitalnej.

Sledztwo trwa dalej.

Sport.

Decydująca niedziela. Jutrzejsza niedziela zadecyduje o mistrzostwie piłkarskim naszego okręgu. Pogoni walczyć będzie z Czarnymi o pierwsze miejsce i Mistrzostwo Polski wystarczy wynik remisowy, by mistrzostwo Lwowa dalej utrzymać, — z drugiej jednak strony drużyna Czarnych lubi robić niespodzianki tak dodatnie, jak i ujemne, i wówczas zwycięstwo ich zmieniłoby Pogoni do rozgrywki powtórnej. Szanse więc Pogoni są znacznie lepsze. Walka zaś Sparty z Polonią, i Lechii z Hasmonem zadecyduje ostatecznie, kto spadnie do klasy B, czy Sparta czy Lechia. Lechia ma jeden punkt więcej, więc tu znowu Lechia jest górą. Klubom i publiczności ufamy, oby tylko sędziowie jutro dopisali.

(p) **Dogrywka Polonia—Warszawianka** w dniu 3 sierpnia. W dniu 3 sierpnia o godzinie 18 w Agrykoli odbędzie się dogrywka niedokończona (5:5) finału o mistrzostwo stołeczny pomiędzy Polonią i Warszawianką. Dogrywka trwać będzie początkowo 28 minut, a w razie braku wyniku będzie przedłużona o 30 minut. Sędziować będzie prawdopodobnie dr. Lusigan z Krakowa. Polonia wystąpi w dziesiątkę bez usuniętego z boiska Grabowskiego.

(p) **Oszmella bije Łazarskiego.** W zawodach kolarskich o mistrzostwo świata polski mistrz Łazarski dostał się do przedbiegu z mistrzem niemieckim Oszmellą (podobno Polak) i Włochem Bołochim. Przedbieg ten wygrał Oszmella po pięknej walce z Bołochim i Łazarskim, który trzymał się świetnie.

Mistrz Łódzki. Klub Turystów, w Warszawie. W niedzielę, 1 sierpnia, w Agrykoli o godz. 17.30 odbędzie się mecz Legii z mistrzem Łodzi, Turystami, którzy po zdobyciu mistrzostwa Łodzi, pokonali nie dawno Warszawiankę i Jutrzenkę. Skład Legii będzie następujący: Bednarowicz, Nowakowski, Amrowski, Sobotta, Śliwa, Woicki, Mielech, Wypijewski, Łańko, Ciszewski, Krakus, rezerwowi: Żmuda.

Hakoah—Polonia. W dniu 11 sierpnia br. o godz. 17 w Agrykoli odbędzie się między narodowe spotkanie Polonii z wiedeńskim Hakoahem.

Jeszcze w sprawie niedoszłego pobytu Notts County. Od wielu miesięcy toczył się proces w Wiedniu w sprawie wypłacenia odszkodowania Polonii i Wiśle za nie-

doszły do skutku przyjazd angielskiego klubu Notts County do Polski. Ostatnio proces ten wygrały kluby polskie i Wisła otrzymała już swoją należność. Polonia warszawska ma w tych dniach otrzymać także całą kwotę wraz z odsetkami. Sprawy klubów polskich bronił adw. dr. Morwin.

Bieg kolarski Kraków—Wadowice—Kraków. W dniu 8 sierpnia o godz. 9 odbędzie się, organizowany przez RKS. Legia, bieg kolarski Kraków—Wadowice—Kraków na dystansie około 100 km. o nagrodę honorową Magistratu m. Krakowa.

Ogólnopolski turniej tenisowy w Miłanówku. W dniach od 11—15 sierpnia odbędzie się w Miłanówku wielki turniej tenisowy z udziałem najlepszych tenisistów polskich. Zapisy pod adresem: H. Brun, (ul. Bielańska 4) do dnia 9 sierpnia.

Wyjazd Warszawianki do Bułgarii. Jak się ostatnio dowiadujemy, zarząd Warszawianki waha się z przyjęciem warunków, postawionych przez kluby bułgarskie co do tournée Warszawianki po Bułgarii w dniach między 8—17 sierpnia. Wydaje się jednak prawdopodobnem, że ostatecznie wyjazd piłkarzy stołecznych dojdzie do skutku. Ewentualny wyjazd nastąpiłby w dniu 4 sierpnia.

Zawody kolarskie międzynarodowe — przesunięte. Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że wyznaczone na dni 1, 5, 7 i 8 sierpnia na Dynasach międzynarodowe zawody kolarskie zostają o tydzień przesunięte, gdyż kolce zagraniczni mogą przyjechać dopiero w dn. 5 sierpnia. Wobec tego zawody odbędą się prawdopodobnie w dniach 7, 8 i 10 ewent. 14 i 15 sierpnia. WTC. zaangażował najsilniejszych kolarzy amatorskich, jak Galvaing (Francja) (zdobywca drugiego miejsca w mistrzostwach świata), Mazairac (Holandia) (zdobywca trzeciego miejsca w mistrzostwach świata), Włoch Zuchetti oraz Truks.

Zawody sportowe Polskiego Towarzystwa Atletycznego. Onegdaj rozegrano 2 mecze bokserskie i kilka spotkań zapasniczych. W boksie Reut (Cestes) pokonał Kornbrota (Makabi) na pkt., zaś Laskowski (Cestes) zwyciężył przez k-o w pierwszej rundzie „Promienia” (ZKS.). W walce zapasniczych Kotarski (PTA.) pokonał w 10 min. Brochna (Parowóz), Wierski

WINA RIEDLA

(PTA.) zwyciężył „Mieczysław” (PTA.) w 2 min., zaś spotkanie Kryształ (Parowóz)—Kamień (PTA.), Złoty (PTA.)—Wacław (PTA.), Mistrz (Wacławianka)—Waliński (Parowóz) i Włodyżki (PTA.)—Pilewski (PTA.) zakończyły się bez wyniku.

Kobiece mistrzostwa lekkoatletyczne Polski. W dniach 7 i 8 sierpnia odbędą się w Agrykoli zawody lekkoatletyczne kobiece o mistrzostwo Polski o następującym programie: 60, 100, 250, 1000, 65 m., płotki, sztafeta 4x75 m., w dal, w wyż, oszczep, dysk, kula. Ponieważ zawody te będą jednocześnie ostateczną eliminacją zawodniczek na II. Igrzyska Kobiece w Goeteborgu (27—29 VIII.), wobec tego PZLA. urządza jeszcze 100 jardów płaskie i przez płotki.

Mecz piłkarski Polska—Finlandia. W dn. 8 sierpnia w Poznaniu odbędzie się mecz międzypaństwowy Polska — Finlandia. Skład drużyny polskiej będzie prawdopodobnie następujący: Domański, Karasik, Pychowski, Zastawniak, Chrościński, Lubina, Kubiński, Błoz, Kaluza, Kuchiar, Sperling; rezerwa: Spójda, Przybysz, Szumiec, Mide i Wieleśzek.

Dokończenie zawodów pływackich w Krakowie. W trzecim dniu zawodów pływackich międzynarodowych wyniki były następujące: sztafeta 3x50 jardów dla młodzików: 1) MAC. (Budapeszt), 2) Oracovia, 3) Makabi, 4) Jutrzenka; sztafeta 3x50 jardów dla pań: 1) Jutrzenka 2:44.8, 2) AZS. Kraków 2:26.9; 100 mtr. na wznak dla młodzików: 1) Avar (MAC.) 1:27.4, 2) Schoenfeld 1:31.8, 3) Kirchner (AZS. Lwów), 4) Smolka (Cracovia), 5) Solinger (Makabi); sztafeta 5x50 jardów: 1) MAC. (Zboray, Hisztek, Reiosines, Bresolmayer, Turnovsky) 2:28, 2) reprezentacja Polski (Kunciewicz, Matysiak, Sienkowski, Rittermann, Schoenfeld) 2:36.6. W pierwszej zmianie Kunciewicz płynął lepiej od węgry, Matysiak następnie stracił for, lecz Sienkowski znów wysunął się naprzód. Ostatnie dwie zmiany przyniosły pewną przewagę węgry. Skoki z wieży 5 i 7 mtr.: 1) Sienkowski (Cracovia) 3 pkt., 2) Hulanicki 6 pkt., 3) Lipiński 9 pkt. (obaj AZS. Warszawa). Poza tem rozegrano dwa mecze water-polo: AZS. Warszawa—AZS. Lwów 3:0. Obie drużyny grały po pięciu. Gra trwała tylko do przerwy, po której lwowiaczy zrezygnowali z dalszej gry. MAC. Budapeszt—Reprezentacja Krakowa 11:0 (6:0). MAC.: Avar, Ivady, Hisztek, Kreisner, Turnovsky, Halas, Zboray; Kraków: Rose, Wachtel, Rittermann, Z. Sienkowski, Lewkowicz, Trytko, Rottermann J. Węgry mieli o wiele cięższą robotę, niż na poprzednich meczach.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE
NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Sobota, 31 lipca.

Warszawa. (480) Godz. 19: Wykład p. Kryńskiego „Polska mowa”. Godz. 20.30: Popularny koncert.

Berlin. (504) Godz. 21: Otto Reuter i berlińska kapela radiowa.

Wrocław. (438) Godz. 20.25: Lekka muzyka. Pieśni operetkowe i Chansons.

Frankfurt. (470) Godz. 18.30: Der Bärenhäuter, opera Ryszarda Wagnera.

Hamburg. (392.5) Godz. 20.15: Komers śpiewacki w Halach Centralnych w Bremen.

Królewiec. (463) Godz. 20.10: Utwory Liszta.

Koenigswusterhausen. (1300) Godz. 20.30: Kabaret radiowy. Przekaznikowo ze Stuttgartu.

Monachjum. (485) Godz. 20: Wieczór Beethovena.

Medjolan. (320) Godz. 21: Fedora, opera Giordaniego.

Praha. (368) Godz. 20.05: Wesoly wieczór.

Berno szwajcarskie. (435) Godz. 20: Podwójny kwartet jodelenowy.

Berno morawskie. (521) Godz. 20: Koncert orkiestry Tamburicowej.

Wiedeń. (531) Godz. 19.30: Katia tancerka, operetka w 3 akt. Flemminga.

Budapeszt. (560) Godz. 22.15: Koncert kapek cygańskich.

SEIMOWE obrady słychać znakomicie przez aparaty radiowe zbudowane z części składowych zakupionych we firmie „KINOFOT”

HALLO! TELEFON 34-2611 Lwów, Trzeciego Maja 11-a.

NEKROLOGJA.

JANINA WEIGLÓWNA

najukochańsza córka Kaspra i Jofii
Studentka Politechniki

zmarła śmiercią tragiczną w Jastarni na Pomorzu dnia 25-go lipca 1926 roku w 19-tej wiosnie życia.

W nieutulonym żalu pogrążeni rodzice i brat, zapraszają Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w sobotę dnia 31-go lipca 1926 r. o godzinie 5-tej po południu z krypty 00. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafjalnym św. Mikołaja w poniedziałek dnia 2-go sierpnia 1926 r. o godzinie 8-30 rano.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

6289

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zniżka cen, a kurs złotego.

Do ponurej ciemnicy naszego rozstroju gospodarczego i finansowego wpadł przed kilku tygodniami jakby promień światła: wieść o zwyżce kursu złotego. I to nie przelotnej, sztucznej, spekulacyjnej zwyżce, lecz prawdziwej, uzasadnionej gospodarczo czynnym bilansem handlu zagranicznego. Niemniej bowiem, jak 350 milionów w złocie wynosi wartość przewyżki wywozu towarów z Polski nad przywozem do Polski do maja b. r. włącznie.

Lecz to była radość narazie tylko teoretyczna.

Wzbudziła ona oczekiwanie ulgi konkretnej, którą szeroki ogół wyobrażał sobie przedewszystkiem jako — zniżkę cen. Nietylko zresztą ogół szeroki, lecz również rząd przywiązuje do zniżki cen jak największą wagę, gdyż pozwała mu ona łatwiej zrównoważyć budżet bez deficytu. Pierwsze, jeszcze ograniczone i skromne oznaki tego — tak upragnionego objawu ujawniły się nawet przed zwyżką złotego. Wskaźnik ogólny cen hurtowych (przy poziomie cen 1913 r. = 100) ze 181 w maju spadł do 174 już w czerwcu. Wskaźnik cen detalu, który jeszcze z kwietnia na maj podniósł się z 227 do 246, spadł również w czerwcu, wprawdzie nieznacznie, bo do 243. W lipcu zaś nadchodzą wieści o dalszej tendencji zniżkowej zboża w hurcie oraz większości artykułów spożywczych w detalu.

Zachodzi teraz pytanie czy ta zniżka cen pozostaje w związku ze zwyżką złotego i czy również — ona jest zjawiskiem gospodarczo uzasadnionem, a więc takim na którego trwałość i dalszy rozwój należy liczyć?

Według powszechnie przyjętego mniemania, zwyżka krajowej waluty powinna bezwarunkowo pociągnąć za sobą zniżkę cen dla tej samej przyczyny, dla której spadkowi złotego towarzyszyła zwyżka cen. Tak jest istotnie, wszakże bez zastrzeżeń można to powiedzieć jedynie wówczas, gdy zagraniczny kurs pieniądza i jego krajowa siła kupecka podnoszą się i opadają ściśle równocześnie. W czasach powojennych to się zdarza rzadko. I u nas też tak nie było. Kurs zagraniczny złotego obniżył się o 50%, płaciliśmy bowiem jeszcze do niedawna 10 zł. za dolara zamiast parytetowych 5.18; natomiast wskaźnik cen hurtowych w marcu r. 1925 wynosił 121 a w maju r. b. osiągnął swoje maximum nie 240, jakby się padało, lecz tylko 181. Podobnie nie dotrzymał kroku spadkowi kursu wzrost cen detalicznych i kosztów utrzymania. Dlatego tak być mogło, że spadek zagranicznego kursu krajowej waluty oznacza bezpośrednio przedewszystkiem podrożenie towarów importowanych, myśmy zaś racjonalnie import ograniczyli, tak, iż w pośród ogólnej liczby dóbr, któremi handel w kraju obracał, ów droższy towar zagraniczny stosunkowo słabo zaciążył na ogólnym poziomie cen. Dlatego zaś tak być musiało, bowiem przy powszechnym braku gotówki i zaniku skutkiem tego pojemności rynku wewnętrznego jego siła nabywcza bezwzględnie nie wytrzymała by wzrostu cen wyższego niż nastąpił faktycznie. Gdyby one podniosły się o 100% tak samo, jak kurs dolara, to napewno mieliśmyby już nie kryzys zbytu w kraju ale wprost katastrofę, zastój handlu absolutny i co zatem licze 100%-we bezrobocie w produkcji.

Zaznaczona wyżej nierównomierność minionego wzrostu cen i wzrostu kursu dolara sprawiła właśnie iż podnoszą się głosy ze sfer producentów, utrzymujące, iż jest to objaw nienormalny,

który z natury rzeczy musi ciążyć ku wyrównaniu, ponieważ spadek dolara jest dotąd niezbyt wielki i ceny nadal pozostają stosunkowo niższe niż kurs dolara, przeto narazie nie może być mowy o zniżce cen lecz raczej zwyżce. Czy to jest zdanie trafne? Kto ma słuszość, czy ci, co się spodziewają zniżki cen bo złoty poszedł w górę, lub też ci, którzy utrzymują, że ceny i tak są niższe niż wartość złotego, więc raczej powinnyby się podnieść.

Istotnie położenie jest skomplikowane, bo jest anormalne. Zdaje się pewnem, że w naszych wyjątkowych warunkach o poziomie cen nie decyduje bezpośrednio ani zwyżka, ani zniżka waluty, lecz przedewszystkiem siła nabywcza rynku. Wzrosła ona wprawdzie nieco, bowiem bilans zagraniczny czynny napędził nam pewną ilość walut obcych do kraju. Czy jednak wzrosła dostatecznie ażeby zbyt mógł się rozszerzyć przy równoczesnej zwyżce cen? To zdaje się być więcej niż wątpliwem. Objawy też dotychczasowe świadczą raczej o zniżce cen. Tembardziej są one zrozumiałe, że chociaż w anormalnej naszej sytuacji zwyżka złotego sama przez się o poziomie cen w sposób stanowczy nie decyduje, to jednak spadkowi cen współdziała. Nawet sama stabilizacja wywarła w tym kierunku pewien wpływ: jeśli bowiem wskaźnik hurtowy obniżył się już w czerwcu, a więc przed zwyżką kursu, to wyjaśnić można tem, że zaczęto wyłączać z kalkulacji procent asekuracyjny przeciw spadkowi waluty. Jeśli zaś zboże ujawnia tendencję zniżkową, to nietylko w oczekiwaniu zwiększonej w razie niezłego urodzaju podaży, lecz również skutkiem zniżki cen eksportowych odbieranych w walucie obcej, która staniała. Jeszcze donioślejszy i trwalszy wpływ zniżkowy wywrzeć może na poziom cen obniżenie stopy procentowej od kredytów, zapoczątkowane narazie jeszcze nieco sztucznie pod naciskiem rządu, idące jednak na przeciw zwiększeniu obiegu pieniężnego przez dopływ walut obcych z eksportu.

Zdaje się więc, że narazie liczyć się należy na czas jakiś raczej z przewagą tendencji zniżkowej cen towaru. Przynajmniej dopóty, dopóki siła nabywcza rynku zależna od ilości pieniędzy znajdujących się w kraju dopuszcza rozszerzenie zbytu tylko przy cenach obecnych lub niższych. Jednak w miarę jak eksport przynosić nam będzie coraz więcej walut obcych, a zwłaszcza jak napłyną one w poważniejszej ilości do Banku Polskiego i umożliwią rozszerzenie kredytów gospodarczych, wówczas może w końcu przeważać tendencja zwyżkowa. Lecz miejmy nadzieję, że nastąpi to dopiero wówczas, gdy już gotówki w kraju będzie dość, by pokrywać wyższe ceny. Wtedy bez szkody zarówno dla producenta jak i konsumenta mogłoby nastąpić stopniowe zrównoważenie zagranicznej i krajowej wartości złotego; najprawdopodobniej przez równoczesną dalszą zwyżkę złotego i wzrost cen — idące sobie naprzeciw.

Spadek cen, narazie w pewnej mierze oczekiwany i pożądany nie jest sam przez się ideałem. Ideałem zarówno wytwórców jak i nabywców jest przystosowanie poziomu cen do siły nabywczej ogółu czyli ilości rozporządzałnej gotówki; oraz taka tej gotówki ogólna w kraju ilość, któraby wystarczała dla potrzeb obrotu przy pełnem uruchomieniu warsztatów pracy.

S. Sz-ski.

Działalność Funduszu Bezrobocia w roku 1926

Działalność Funduszu Bezrobocia w 1. 1926 zaznaczyła się dwoma ważnymi zdarzeniami: 1) reorganizacją aparatu Funduszu Bezrobocia, dokonaną na terenie całego państwa, co w wyniku dało wydatne zmniejszenie się li-

czby oddziałów prowincjonalnych; 2) objęciem przymusem zabezpieczenia pracowników umysłowych.

Reorganizacja sieci organów miejscowych Funduszu Bezrobocia nastąpiła na podstawie ustawy z dnia 22 grud-

mia 1925 r. o środkach zapewnienia równowagi budżetowej; do czasu wydania tej ustawy Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia (organ prowincjonalny) miał swą siedzibę w tej miejscowości, w której znajdował się Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy.

Objęcie obowiązkiem zabezpieczenia pracowników umysłowych nastąpiło na podstawie ustawy z dn. 28 października 1925 r.

Obowiązująca do tej chwili ustawa z dn. 18 lipca 1924 r. rozciągała przymus zabezpieczenia jedynie na pracowników fizycznych. Na podstawie tej ustawy obowiązki zabezpieczenia podlegają pracownicy fizyczni zatrudnieni w zakładach pracy, zatrudniających powyżej 5 robotników. Wkładki zakładów pracy wynoszą 2% każdorazowo wypłacanych zarobków, przyczem ¼ wkładki potrącają pracodawcy z zarobków robotniczych, zaś ¾ dopłacają z funduszy własnych. Najwyższa norma zarobku, stanowiąca podstawę do obliczenia wkładek i zasiłków — jest zarobek 5 zł. dziennie. Zasiłki wynoszą od 30 do 50% zarobku w zależności od stanu rodzinnego bezrobotnego.

W myśl ustawy z dn. 28 października 1925 r. obowiązki zabezpieczenia na wypadek bezrobocia podlegają pracownicy umysłowi, zarabiający do 500 zł. miesięcznie w zakładach pracy, zatrudniających powyżej 5 robotników i pracowników umysłowych łącznie. Wkładki zakładów pracy, uiszczane w stosunku do pracowników umysłowych, wynoszą 2.5% każdorazowo wypłacanych zarobków, przyczem najwyższa norma zarobku dziennego, od którego oblicza się wkładki i zasiłki, wynosi 8 zł. dziennie. W stosunku do wkładek pracowników umysłowych pracodawcy potrącają 2/5 tych wkładek, zaś 3/5 dopłacają z funduszy własnych. Normy procentowe zasiłku są te same, jakie ustanowiono dla pracowników fizycznych.

W przeciwieństwie do zasad akcji za ubezpieczeniowej dla pracowników fizycznych, Skarb państwa nie bierze udziału w pokryciu tej części niedoboru, któraby mogła powstać na skutek akcji zabezpieczeniowej dla pracowników umysłowych. Przeprowadzenie zabezpieczenia pracowników umysłowych na obszarze Rzeczypospolitej nastąpiło w ciągu 4 miesięcy od dnia wejścia ustawy w życie, to jest dnia 3 maja 1926 roku.

Obowiązek zabezpieczenia pracowników umysłowych, wyrażający się we wpłaceniu wkładek przez zakłady pracy — istnieje od dnia 24 lutego 1926 r. Akcja zasiłkowa dla pracowników umysłowych rozpoczęta została dnia 12 maja b. r.

W zakresie akcji ustawowej dla pracowników fizycznych (robotników) wypłacono bezrobotnym od dnia 1-go stycznia do dnia 1 czerwca 1926 r. zł. 12,360.629 gr. 85 (23,174.327, 92 przy ogólnej liczbie zabezpieczonych 670.581

(632.972 w grudniu 1925 r.) w 15.562 (11.973 w grudniu 1925 r.) zakładach pracy. Liczba bezrobotnych, pobierających zasiłki ustawowe w pierwszych dniach czerwca br. — wynosiła 36.413 osób.

Wyniki liczbowe akcji ustawowej dla pracowników umysłowych w okresie od dnia 1 czerwca 1926 r. były jeszcze znikome; akcja ta, jako rozpoczęta w połowie maja, znajdowała się dopiero w stadium początkowym. Wskazany wyżej wzrost liczby zabezpieczonych i zakładów pracy w porównaniu z rokiem 1925 wynika z uwzględnienia pracowników umysłowych oraz zatrudniających tych pracowników zakładów pracy, gdyż, mimo rozpoczęcia wypłaty zasiłków w maju, obowiązek zabezpieczenia pracowników umysłowych i związanej z tem rejestracji zakładów pracy istniał już od dnia 24 lutego b. r.

Wkładki zakładów pracy w okresie od 1 stycznia do 1 czerwca br. z tytułu zabezpieczenia pracowników fizycznych wynosiły zł. 5.633.924 gr. 57 (zł. 13.790.514 gr. 52), zaś wkładki z tytułu zabezpieczenia pracowników umysłowych zł. 356.575 gr. 81.

Kary, ściągane przez Fundusz Bezrobocia — głównie za niewpłacenie w terminie przez zakłady pracy wkładek ubezpieczeniowych, wynosiły w tym samym okresie: z tytułu zabezpieczenia pracowników fizycznych 58.470 zł. 49 gr. (zł. 419.908 gr. 65), z tytułu zabezpieczenia pracowników umysłowych zł. 461 gr. 15.

Wysokość wypłaconych zapomóg bezrobotnym pracownikom fizycznym (104.444 bezrobotnych w czerwcu br.) wynosiła w okresie od 1 stycznia do 1 czerwca b. r. 17.592.773 zł. 48 gr. (18.129.824 zł. 47 gr.), a pracownikom umysłowym (około 6500 bezrobotnych w marcu br.) 1.365.806 zł. 26 gr. (1.164.225).

W ciągu 5 miesięcy 1926 r. wydatkowane więc zostały na ten cel sumy nie małe równie tym, które wypłacono w ciągu całego roku 1925 (pracownicy fizyczni), a nawet je przekraczające (pracownicy umysłowi).

Dopłata skarbu państwa w wysokości 50% kwoty należnej Funduszowi Bezrobocia, tytułem wkładek zakładów pracy obowiązanych do zabezpieczenia robotników fizycznych (nie pracowników umysłowych) wynosiła w okresie od 1 stycznia do 1 czerwca br. 2.816.962 zł. 28 gr. (6.895.257 zł. 26 gr.).

Wielopostaciowość akcji, prowadzonych przez Fundusz Bezrobocia w zależności od źródeł, z których płyną sumy na akcje przeznaczone, oraz kategorii bezrobotnych, objętych ich działaniem, jak również dość skomplikowany sposób podziału tych sum bezrobotnych, wynikający z konieczności zapatrzenia najbardziej potrzebujących, sprawiają, iż praca organów Funduszu Bezrobocia była i jest wyjątkowo trudna.

Szóste Targi Wschodnie.

== Konkurs na rynek do dyplomu honorowego. Komitet Organizacyjny Ogólnopolskiej Wystawy Handlowo-Spożywczej we Lwowie, która odbędzie się łącznie z VI. Targami Wschodnimi od 5 do 15 września br., ogłosił konkurs na namowy, jednorazowy rysunek ornamentacyjny do dyplomu honorowego dla wystawców, w formacie leżącym, o rozmiarach 48/63 cm., z pozostawieniem wolnego miejsca na tekst dyplomu. Rysunek może być dowolnego stylu i charakteru, musi jednakże w odpowiednim miejscu uwzględnić i obejmować wzór premiowego medalu o średnicy 6 cm., który za pomocą t. zw. „hochdrucku” na dyplomie w obrębie rysunku w jego górnym, lewym narożniku będzie wyłoczony. Komitet Organizacyjny wyznaczył za najlepsze dwie prace nagrody w kwocie zł. 200 i zł. 100, zastrzegając sobie przytem prawo korzystania z nich przy powielaniu dyplomów. Prace konkursowe, zaopatrzone godłem, z dołączeniem adresu autora, w zamkniętej kopercie, należy nadsyłać najpóźniej do 10 sierpnia br. do Biura Targów Wschodnich we Lwowie, ul. Jagiellońska 1, gdzie również można się zwracać o ewentualne wyjaśnienia.

== Browarnictwo polskie na Targach Wschodnich. Obok przemysłu cukrowniczego, który na Wystawie Spożywczej VI. Targów Wschodnich będzie po raz pierwszy reprezentowany, jako jednolita grupa zbiorowa, przygotowuje się również do okazania, w pełnym komplecie wystąpienia, polskie browarnictwo. Znosi się na istny mecz piwny. Największe zakłady piwowarskie w kraju, Haberbusch i Schilde, Lwowskie Tow. Akc., Okocim, Żywiec i Ponikwa zgłosiły się już dotąd z próbkami swej produkcji do współzawodnictwa o względy konsumentów. Dalsze zgłoszenia są zapowiadzane.

== Zaangażowanie działem rolniczym Targów Wschodnich. Na terenie Małopolski Zachodniej rozwija w porozumieniu z Małopolskim Towarzystwem Rolniczym Związek Ziemiaków w Krakowie żywą i skuteczną działalność celem zorganizowania przewidywanego współdziału tamtejszych rolników na VI. Targach Wschodnich. Organizację eksponatów byłaby hodowlanego i nasiennictwa objęło Małopolskie Tow. Rolnicze, podczas gdy sam Związek zajmnie się organizacją wiejskiego przemysłu spożywczego.

Galicja	82	Tepege	101
Schodnica		Browary	
Sierza	2050	Rakowka	

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

Wyjątkowa OKAZJA 10⁰ opustu od cen wystawowych **PLAC**
TYLKO DZIŚ 31 b. m. W SOBOTE. HALICKI
Magazyn mód męskich „The Gentleman” 12

KUPNO I SPRZEDAŻ
 10 groszy za wyraz.

OLIWE nicejską, najlepszą

zalecaną przez P. T. Lekarzy

poleca

5283

KAROL KRUPIŃSKI

Lwów, Akademicka 4. — Telefon 26—54.

5 kg. przesyłka, franco opakowanie i porto.

ŚWIETNE opaski biodrowe od 11, biustonosze od 3 zł.

„Małgorzata” Batorego 34, II p. 6161

TOREBKI srebrne, metalowe i wszelką biżuterię naprawia od 30 gr. solidnie i szybko W. Buszek, Lwów Akademicka 6 telef. 18-48. 4421

DERENIE do smażenia i na nalewki 10 zł., jabłka i gruszek stołowe 9 zł., pomidory 10 zł., ogórki do jedzenia i do kwaszenia 7 zł. wysyła w 5-cio kłgr., koszykach franko za zaliczką. N. Riesel, Zaleszczyki, Owocarnia 23. 6230

FORTEPIAN krótki, czarny do sprzedania Ormiańska 29 w podwórzu. 6241

1 ZŁ. kosztuje każda reperacja złotnicza u Gutermana, Sykstuska 14. 6297

NAPRAWĘ zegarków pod kierownictwem fachowych sił szwajcarskich skutecznie Guterman, Sykstuska 14. Po zegary ścienne posyłam do domu. 6296

SPRZEDAŻ większego obiektu kamienia czerpiącego z kopalni, z cukiernią, pierwszorzędną, mieszczącą się na dwóch piętrach, połączoną z fabryką cukrów, z motorowym zapędem, od 30 lat w pełnym biegu. Najbliższy punkt w jednym z większych miast Pomorza. Reflektuje się jedynie na poważnych kupców o poważną gotówkę. Miejszkanie dla nabywcy natychmiast do objęcia. Zgłoszenia pod adresem: Adwokat Nalazek, Toruń, Kononickiej 11. 5149

ZŁOTO, brylanty, perły i wszelką biżuterię kupuje — sprzedaje najsumiennie Jan Seifenhreich Lwów, pl. Marjański 5. 6294

FORTEPIAN o pięknym tonie, dłuższy sprzedam na raty. Wiadomość: Herman, Św. Zofii 15. 6243

FORTEPIANY, pianina najnowsze modele, pierwszorzędną fabrykę, sprzedaje pod gwarancją, kupuje gotówką: Hanak, Pańska 21. Telefon 35 43. 6299

JABŁKA trzezione na marmeladę w wagonowych ładunkach i co stacja załadowczą kupuję wprost od właścicieli sadów zgłoszenia proszę nadsyłać do Administracji Słowa Polskiego. 6298

PIERZE i poduszki najsumiennie wypełniono poleca 4382
 WŁADYSŁAW WEBER Lwów BATOROGO 2.

WAŻNE dla letników i pensjonatów koldry, koce, materace, poduszki, bieliznę pościelową, sienniki, łóżka, oraz przerabiam w jednym dniu koldry i materace po zł. 7—.

Kaz. Skibiński Lwów Kopernika 4. Tylko naprzeciw Szkowrona.

POSADY POSZUKIWANE.
 4 grosze za wyraz.

ADMINISTRATOR-rządca, kawaler, lat 30, syn byłego ziemianina 6 lat samodzielnie praktyki dobre referencje, obznajomiony z gospodarstwem buraczanym i nasadzeniem, oraz z przemysłem drzewnym i eksploatacją lasu. Poszukuje posady samodzielną lub pod ogólną dyspozycją właściciela. Obecnie na posadzie administratora, którą pragnie zmienić od 1 IX b. r. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać do Zarządu Dóbr Hothoce ad Podhajce, dla „M. W.” 6229

KUCHARZ ogrodnik, starszy, bardzo zdolny w obu zawodach, pięć lat na ostatniej posadzie, z dobrymi świadectwami poszukuje posady. Wynagrodzenie skromne. Adres: Anna Karylicz, Brzeżany-Lubelówka, dla „Kuchara”. 6228

TECHNOLOG gorzelnicy konstruktor sporządza kosztorysy — projekty i plany na nowe budowy i rekonstrukcji gorzelni, browarów i rozlewni wódek. — Łaskawe zgłoszenia odbiera z grzecznością: inż. Denk, Grünwaldzka 9. 6188

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.
 8 groszy za wyraz.

WILLA 8 pokoi do wynajęcia. Orzeszkowej 9 od 3-ciej do 5-tej 6262

POSZUKUJE willi o 5 pokojach w Brzechowicach, najpóźniej od września, zgłoszenia do Adm. pod „Willi”. 6263

POKÓJ w s. b. mieszkanie, nicumebłowany do wynajęcia od 1 sierpnia. Wejście z korytarza, winda, elektryka. Informacje udzieli p. Sobolewska, Gołaba 4, I p. między 2 a 3. 6274

W RARPATACH. Różn. ostatnia poczta Jasienica Zamkowa, Willa „Ada” pokoje z utrzymaniem do wynajęcia. 6271

POSZUKUJE mieszkanie z 3, 4, 5 i więcej pokoi z 2-3 pokojami komfortem ewentualnie w nałmę całą willę „eltransport” Hetmańska 8. tel. 3856. 6364

CZTERY pokoje kuchnia; pokój służy omy największy komfort, okolicz. Techniki za dwulitrem czynszem do wynajęcia; Marczyński, Warowa 2. 6302

DO SIEWU!!

Wedle sprawozdań z pól doświadczalnych najwybitniejszą plenność, wyższą nad wszystkie inne odmiany krajowe wykazały

ZBOŻA MIKULICKIE

rodowodowej hodowli zbóż w Mikulicach p. Kańczuga a mianowicie:

JĘCZMIEN ZIMOWY, ŻYTO MIKULICKIE WCZESNE, PSZENICA OSTKA MIKULICKA I ŁOZINKA MIKULICKA.

Zboża te są kwalifikowane i uznane za oryginalne przez sekcję nasienną Towarzystwa Gospodarskiego. Szczegółowy prospekt oraz cennik wysyła oraz zamówienia przyjmuje

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE S. A. Oddział we Lwowie, 3 Maja 11.

ROLNICY STOSUJĄCIE

TOMASYNE!

BEZ NAWOŻENIA zasiewów jesiennych, łąk i pastwisk TOMASYNA — NIEMA PEŁNYCH ZBIORÓW.

Tomasyna zawiera kwas fosforowy i wapno, przeciwdziała wyleganiu zboża i zapewnia rolnikowi wysokie plony.

JÓZEF KARRACH, — Lwów, Kościuszki 18.

5898 CENNIKI I POUCZENIA DARMO I OPŁATNIE.

Gmina m. Sanoka jako właścicielka Prywatnego miejskiego Seminarjum nauczycielskiego żeńsk. w Sanoku (z prawem publ.) ogłasza

KONKURS

na następujące posady w zakładzie

- 1) poionisty wraz z historją,
- 2) nauczyciela przedmiotów pedagogicznych,
- 3) matematyka i fizyka,
- 4) przyrodnika,
- 5) muzyka,
- 6) nauczycielki do gimnastyki.

Udokumentowane podania należy wnosić do dnia 15 sierpnia br. na ręce burmistrza miasta radcy szkolnego Adama Pytla.

Podania mogą być rozpatrywane tylko tych, którzy posiadają zezwolenie do nauczania. Pierwszeństwo mają sily ukwalifikowane. Pobory jak w służbie rządowej plus 10% dodatku.

6281 **A. Pytel w. r. burmistrz.**

PROF. R. WACEK.

DLA MŁODZIEŻY I STARSZYCH.

ROWEREM PO EUROPIE

TOM I.

260 STRON DRUKU NA PAPIERZE KREDOWYM Z 100 ILUSTRACJAMI.

BARWNE OPISY PODRÓŻY PO BAŁKANIE, PRZEZ SZWAJCARIĘ I FRANCJĘ DO HISZPANII — RIVIERĄ FRANCUSKĄ I WŁOSKĄ, PRZEZ ENGAJN, DUNAJEM DO WIEDNIA.

DO NABYCIA W BIBLIOTECE „MŁODOŚĆ I SIŁA”, LWÓW, ZIMOROWICZA 15.

3.50 zł. Cena egzempl. z przesyłką pocztową 3.50 zł.

Wysyłka tylko za zaliczeniem pocztowem.

3 lub 4 pokojowe mieszkanie słoneczne poszukuje za 2 letni czynszem z góry. Wiadomość Administracja pod „Mieszkanie”. 6280

NAUKA I WYCHOWANIE.

8 groszy za wyraz.

DYPLOMOWANA nauczycielka wyucza najnowszą metodą francuskiego i niemieckiego, udziela konwersacji, korespondencji, tudzież przygotowuje do poprawek. Dąbrowska 37 II p. 6285

MALŻENSTWA.

12 groszy za wyraz.

CHCIAŁBYM zawrzeć znajomość i uzyskać przyjaźń kobiety z tow. niezawisłej zupełnie, drogą dyskretną, niebanalnej korespondencji. — Cel. matrym. Dla „Erik” do Biura Adm. Słowa Pol. 6292

RÓŻNE DONIESIENIA.

8 groszy za wyraz.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neurastenię seksualną, leczy specjalista Dr. Frisch, Wawtowa 11. 6084

STROJ naprawia fortepiany i pianina po niższych cenach. Przyjmuję zamówienia na prowincję. Mieczysław Herman Lwów, Św. Zofii 15. 6295

POLSKA Spółdzielnia Kredytowa z ogr. por. we Lwowie, ul. Skarbkowska 5. Gmach własny — podaje do wiadomości, że zniżyła oprocentowanie wkładów oszczędności złotych na 12%, zaś dofinansowań na 10% rocznie, również wkładów na rachunek bieżący na 10% rocznie. 6279

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH Rozalii Bourdon-Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na ządanie tastryguję oraz nauka kroju i szycia. 4393

B. operator klinik prof. Neumana i Hajeka we Wiedniu
Dr. Leopold Aleksandrowicz
 w chorobach uszu, nosa, gardła i krtani
 ordynuje od 3—6 po południu
 we Lwowie, ul. Bielewskiego 3
 (za Pasażem Mikołascha) Tel. 40-75. 5610

NIEMIROW-ZDRÓJ

PENSJONAT „ZALEŚIE”

poleca jeszcze kilka pokoi na sierpień po 8—9 zł. dziennie wraz z całodziennym, wykwinnym utrzymaniem światłem elektrycznym i usługą.

Redakcja tygodnika literackiego

„Myśl Narodowa”

i Redakcja miesięcznika politycznego

„Przegląd Wszechpolski”

zawiadamiają, że od 1 lipca pisma te łączą się w jedno, które wychodzić będzie 1-go i 15-go każdego miesiąca p. t.

„MYŚL NARODOWA”

Dwutygodnik, poświęcony kulturze twórczości polskiej pod red:

Z. Wasilewskiego i J. Rembelskiego

Cena prenumeraty 6 zł. kwart. z dostawą (dawniej 8 zł. i 6.75 zł.) Prenumeratę i zamówienia nadsyłać należy do administracji Warszawa, al. Jerozolimskie 17, Konto czekowe P.K.O. Nr. 3.105. Redakcja: Warszawa, ul. Marszałkowska 153.

TEATR NOWOŚCI

Sobota, dnia 31 lipca 1926 r.

Początek przedstawienia punktualnie o godz. 8.30 wieczorem.

Gościnne występy teatru artyst.-literackiego

„QUI PRO QUO”

z Warszawy

pod dyrektcją Jerzego Boczkowskiego

PROGRAM Nr. 3.

SERVUS JAROSZY

Wielka rewja aktualna w 2 akt. (15 obrazach) pióra M. Hemara i J. Tuwima.

1. Prolog. — 2. Nie miałem nigdy kochanki. — 3. Dawniej a dzisiaj. — 4. Weselek. — 5. Perły. — 6. Zośka warjańska. — 7. Mimoza. — 8. Dlaczego pani taka niegrzeczna. — 9. Bzzz... — 10. Apteka. — 11. Piosenki przedmieścia. — 12. Łazienki. a) Ja panią, b) W paryskim żurnalu, c) Równoszywno. — 13. Krakowiaczek ci ja. — 14. Mgła. — 15. Mówi mi ty.

Udział biorą: pp. H. Ordonówna, H. Buczyńska, S. Karlińska, J. Szymbortówna, I. Topolnicka, I. Kociłkowska, W. Morecka, F. Jaroszy, A. Dymśka, M. Wawrzkowicz, E. Minowicz, S. Bełski, E. Wojnar, J. Ciesielski oraz balet.

Reżys.: F. Jaroszy Kapelm.: A. Preszburger Balet.: Wojnar i Ciesielski Dekorator: J. Galewski Dekoracje i kostjmy własne.